

Cena egzemplarza zł **5**  
razem z całkowitym  
wynagrodzeniem sprzedawcy

Prenumerata poczt. zł **120**  
przez roznosiciela zł **130**

# ILUSTROWANY

# KURIER POLSKI

Rok VI (1950)

Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42  
Sekretariat Redakcji (tel. 19-07) przyjmuje codziennie  
od godz. 10-12 (z wyjątkiem niedziel i świąt).

Środa, 16 sierpnia

Konto PKO „Zryw” nr VI-135. PKO IKP nr VI-140  
Konto operacyjne nr 110-1574 w Narodowym Banku  
Polskim Oddz. Bydgoszcz, Generalissimusa Stalina 8

Nr 224 (1718)

## Czas woła o włączenie się uczonych w ruch oporu przeciw wojnie

### Apel uczonych polskich do uczonych zachodnioeuropejskich

WARSZAWA (PAP) W związku z nadchodzącymi wiadomościami o wprężeniu przez pewne kręgi polityczne wysiłku uczonych do gorączkowych przygotowań do niosącej zagładę ludzkości wojny bakteriologicznej, uczeni polscy wystosowali apel na ręce wybitnych, uczonych zachodnich, prof. J. Joliot-Curie, Crowther, Bernal, Heidelberger, Crew, Poca, Haldane, Court i Mesns oraz znakomitego francuskiego pisarza Laffitte.

nadużywanu nauki do celów szczytnych z jej wielkim powołaniem i jej godnością. Nie możemy dopuścić do tego, aby nauka została służącą ludzkości — stała się czynnikiem walki przeciwko niej.

(Ciąg dalszy na str. 2)

## Depesza premiera Cyrankiewicza do premiera Kim Ir-Sena

WARSZAWA (PAP) Z okazji święta narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei, premier Cyrankiewicz wystosował do premiera Kim Ir-Sena nast. depeszę:

„Pan Kim-Ir-Sen  
Premier Rządu Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei.

W dniu święta narodowego Ludowo-Demokratycznej Republiki Korei, w piątą rocznicę wyzwolenia, śle Panu, Panie Premierze, w imieniu Rządu RP i własnym najserdeczniejszym życzeniu ostatecznego zwycięstwa w walce z imperialistycznymi agresorami, o zjednoczoną, niepodległą, demokratyczną Koreę.

Wspaniałe sukcesy bohaterskiego ludu koreańskiego, zwycięsko i zdecydowanie wypierającego ze swego kraju imperialistów, są przestrożą dla podlegaczy wojennych oraz wykazują potęgę narodu, broniącego swej niezawisłości i praw do życia w ustroju sprawiedliwości i demokracji. Bohaterska walka ludu koreańskiego jest wzorem dla ludów ciemiężonych przez imperializm.

Wraz z całym obozem demokracji i pokoju, któremu przewodzi potężny Związek Radziecki, naród polski wysuwa zdecydowane żądanie pod adresem imperialistycznych agresorów: Ręce precz od Korei!

Józef Cyrankiewicz”.

## Otwarcie zjazdu MZS

PRAGA (PAP) W olbrzymiej sali Pałacu Przemysłowego w Pradze rozpoczął się 14 bm. II zjazd Międzynarodowego Zw. Studentów, na który przybyło ponad 860 delegatów z 68 państw całego świata.

W uroczystości otwarcia obrad zjazdu wzięli udział członkowie rządu czechosłowackiego z wicepremierem Z. Fierlingerem na czele, prezes SFMD Guy de Bolsson, prezes Czechosłowackiego Zw. Młodzieży Z. Hejzler, przedstawiciel Światowej Federacji Zw. Zaw. F. Zupka, sekretarz gen. Międzynarodowej Organizacji Dziennikarzy J. Hronek, delegatka SFKD Gita Banodiz, przedstawiciel Światowego Kom. Obrótców Pokoju ks. Boullier i znakomity pisarz brazylijski Jorge Amado. Na otwarciu obrad obecny był również delegat Polskiego Kom. Obrótców Pokoju Leon Kruczkowski.

## Ambasador Chin Ludowych w Korei

PEKIN (PAP). Z Phenjanu donosi agencja Nowych Chin, że przybył tam wraz ze swym personelem gen. Ni Czag-Liang, ambasador nadzwyczajny i pełnomocny Chińskiej Republiki Ludowej.

## Żołnierze wracają z ćwiczeń



W całym kraju jednostki wojskowe po dłuższym pobycie na obozach letnich powracają do swych garnizonów. Powitanie przez społeczeństwo powracających z ćwiczeń żołnierzy przebiegało w atmosferze niezłomnej wiary w zwycięstwo naszego ludowego wojska.

Bydgoszcz witała swoich żołnierzy nader radośnie. W uroczystościach powitalnych wzięli udział m. in. przewodn. MRN M. Ludziński i reprezentant PZPR Witek (na zdjęciu). Foto IKP

## Przed posiedzeniem Biura Stałego Kom. ŚKOP

PRAGA (PAP). W bieżącym tygodniu odbędzie się w Pradze obrada Biura Stałego Komitetu Światowego Kongresu Obrótców Pokoju.

Agencja CTK donosi, że szereg delegatów przybyło już do Pragi. — Wśród nich znajdują się delegaci francuscy — ks. Boullier, Laurant Casanova i Jean Laffitte, bułgarski min. kultury Ganowski i delegat włoski Renato Vidimari.

WARSZAWA (PAP) Do Pragi na posiedzenie Biura Światowego KOP. przybyli członkowie Kom. Wyk. Polskiego Kom. Obrótców Pokoju Osiap Dłuski i Leon Kruczkowski.

## Odznaczenie gen. Canawy

MOSKWA (PAP) W związku z 50-leciem urodzin gen. L. Canawy oraz w uznaniu jego zasług wobec państwa, Prezydium Rady Najwyższej ZSRR odznaczyło go Orderem Lenina.

## Proces księdza oskarżonego o usiłowanie przemycenia za granicę bezcennego dokumentu historycznego

WARSZAWA (PAP) W dniu 14 bm. stanął przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie 46-letni ks. Paweł Iliński, na którym ciąży zarzut usiłowania nielegalnego wyjazdu kulrem rybackim do Szwecji, próby wywiezienia za granicę własnoręcznego listu Tadeusza Kościuszki, a wreszcie dokonania szeregu przestępstw walutowych oraz używania fałszywych dowodów osobistych. Wraz z nim, odpowiadając przed sądem Irena Marciniak, Maria Zych vel Bajerterowa i Michalina Nowicka, które współdziałały w dokonywanych przez ks. Ilińskiego przestępstwach.

Odczytany na wstępie procesu akt oskarżenia stwierdza, że ks. Iliński zatrzymany został w dniu 11 lipca ub. r. na kultrze rybackim w okolicy Helu, w chwili gdy usiłował nielegalnie przekroczyć granicę państwa polskiego. Ks. Iliński przybył do Polski z Włoch w sierpniu 1948 r., a już od jesieni tegoż roku, zaczął planować ucieczkę za granicę, w tajemnicząc w swe plany współoskarżone Zych i Nowicka, a także niejaką Jadwigę Arkin. Przyjaciel tej ostatniej, inż. Edward Barysz — pracownik Ministerstwa Komunikacji, zapoznał ks. Ilińskiego z jednym z swych podwładnych, który z kolei skontaktował go z pracownicą DOKP Gdańsk osk. Ireną Marciniak.

Marciniak szukała różnych możliwości przerzutowych, informując stale o swych staraniach ks. Ilińskiego. Koncepcje ucieczki ulegały kilkakrotnym zmianom — m. in. ks. Iliński planował wyjazd jako pracownik likwidującej się pewnej placówki szwedzkiej. Ostatecznie jednak oskarżone Zych skontaktowała ks. Ilińskiego za pośrednictwem osk. Nowickiej z którą pozostawała w intymnych stosunkach — z pewnym marynarzem o nieustalonym nazwisku. Marynarzowi temu osk. Maria Zych wręczyła w Gdyni 100 tys. zł i złoty zegarek oraz obiecała wpłacenie dalszych

(Ciąg dalszy na stronie 2)

## III Plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych Zadania spółdzielczości w okresie planu sześcioletniego

WARSZAWA (PAP) Liczni przewodnicy pracy spółdzielczości miejskiej i wiejskiej, przedstawiciele CRZZ, Centralnego Zw. Spółdzielczego i centralnych związków wzięli udział w rozszerzonym III plenum Zarz. Gł. Zw. Zaw. Pracowników Spółdzielczych, które rozpoczęło dwudniowe obrady, nad udziałem związku w realizacji planu 6-letniego.

W pierwszym dniu obrad przewodniczący zarządu gł. Półka omówił zadania związku na tle planu 6-letniego w poszczególnych dziedzinach spółdzielczości.

Spółdzielczość wiejska będzie musiała w okresie 6-letnia stoczyć generalną walkę klasową z elementami kułaczki, walkę o przebudowę społeczną wsi. W 1955 r. mażo i średniorolni chłopi otrzymają poprzez spółdzielnie gminne o 150 proc. więcej towarów niż w 1949 r. Jednocześnie muszą być stworzone warunki sprawnego skupu coraz bardziej rosnących nadwyżek produktów rolnych oraz musi być zapewnione coraz bardziej regularne i sprawne zaspokolenie ludności miast i przemysłu w artykuły spożywcze i surowce.

Niezbędne jest rozwinięcie przetwórstwa usługowego dla ludności wiejskiej: piekarni, masarni, młynów. Spółdzielcze Ośrodki Maszynowe mają w coraz szerszym zakresie świadczyć usługi gospodarstwu małym i średniorolnym chłopom i przez odpowiednią politykę cen pomagać im w walce z bogaczami wiejskimi. Wykonanie zadań, stojących przed spółdzielczością samopomocową, będzie możliwe w drodze mobilizacji sił i entuzjazmu wielotysięcznej rzeszy pracowników, z aktywnym udziałem zw. zawodowego.

O ile na odcinku rozwoju ilościowego spółdzielnie spożywców poczyniły i poczynią nadal znaczne postępy, o tyle w dziedzinie kultury handlu i zbiorowego żywienia sytuacja jest wysoce niezadowolająca i wymaga znacznego skoncentrowania uwagi i wysiłku ze strony zw. zawodowego. Sieć sklepów spółdzielni spożywców, która obecnie wynosi 16 tys., a w planie 6-letnim będzie podwojona, rozwijać się dotychczas nie zawsze planowo. Usprawnienie

obrotów i obniżanie kosztów handlowych nie nadążało dotąd za wzrostem masy towarowej.

Wszyscy pracownicy spółdzielczości spożywców powinni mieć świadomość, że uzasadnione skargi i narzekania konsumenta podważają zaufanie do handlu uspołecznionego.

Wysiłki w kierunku podniesienia poziomu placówek zbiorowego żywienia a zwłaszcza sklepów — muszą być

**c. d. str. 2**

## Święto wyzwolenia Korei przez Armię Radziecką

PEKIN (PAP). — Jak donoszą z Phenjanu, Komitet Centralny Demokratycznego Frontu Ojczyźnianego Korei opublikował hasła w związku ze Świętem Wyzwolenia, przypadającym 15 sierpnia.

Dzień 15 sierpnia 1950 r. będzie obchodzony w Korei pod znakiem bohaterstwa i poświęcenia narodu koreańskiego, prowadzącego walkę o jedność, wolność i niepodległość, walkę przeciwko imperialistom amerykańskim i ich pacholkom.

Święto Wyzwolenia obchodzone jest w Korei w dniu 15 sierpnia każdego roku od 1945 roku począwszy, a więc od dnia, w którym Armia Radziecka wyzwoliła Koreę spod jarzma imperialistycznego Japonii.

Hasła Demokratycznego Frontu Oj-

czyźnianego Korei głoszą pozdrowienia na cześć Wielkiego Związku Radzieckiego, Armii Radzieckiej i Generalissimusa Stalina — oddanego przyjaciela i wyzwoliciela narodu koreańskiego.

„Niech żyje wieczna i niezłomna przyjaźń między wielkim narodem radzieckim a narodem koreańskim!” — brzmi jedno z haseł. Dalsze hasła stwierdza przyjaźń Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej z krajami demokracji ludowej. Inne hasła wzywają żołnierzy i oficerów Armii Ludowej oraz partyzantów, walczących o niezależność, wolność i honor Korei — do wzmocnienia wysiłków i zadania dalszych ciosów wrogowi, do bezlitosnego niszczenia interwentów amerykańskich i zdrajców

## Uwaga, Czytelnicy!

Jeszcze tylko do 20 bm.

przyjmują listonosze, oraz wszystkie placówki pocztowe przedpłat w wysokości 120 zł na prenumeratę zleconą

## Ilustrowanego Kuriera Polskiego

na wrzesień. Prenumerata zlecona jest najkorzystniejszą formą zapewnienia sobie regularnej dostawy gazety.



# Wzrost dostaw zapewni zaopatrzenie w tkaniny i odzież gotową na okres jesienno - zimowy

**ŁÓDŹ (PAP)** Sezon jesienno-zimowy charakteryzuje się wielkim popytem na artykuły wódkienne i odzieżowe. Szczególnie poszukiwane są wszelkiego rodzaju tkaniny piaszczowe damskie, męskie i dziecięce, jak również tkaniny sukienkowe, wełniane i bawełniane, zwłaszcza ciepłe flanele, palta jesienne i zimowe kurtki itp. ciepłe okrycia.

jednocześnie tanich.

Stosownie do wzmoczonego zapotrzebowania na tkaniny wełniane, poważnemu zwiększeniu ulegnie dostawa watoliny, półna sztywnego krawieckiego oraz podszewek. Już w chwili obecnej daje się zaobserwować zwiększenie podaży tych artykułów w sklepach społecznych. Rezerwy magazynowe gwarantują zaspokojenie potrzeb ludności kraju.

W związku z rozpoczynającym się rokiem szkolnym, placówki handlu uspołecznionego (sklepy odzieżowe) zaopatrzone zostały w wielki wybór mundurków szkolnych chłopięcych i dziewczęcych. Poza tym, na rynku znajdują się znaczne ilości tkanin mundurkowych.

W branży bawełnianej, obok normalnych dostaw tkanin białych, w sezonie jesienno-zimowym będzie rzucona na rynek znacznie większa niż w roku ub. ilość flaneli sukienkowej i białych.

Centrala Tekstylna zakończyła już przygotowania do sezonu jesienno-zimowego. W najbliższym czasie wszystkie placówki handlu uspołecznionego zostaną zaopatrzone w znaczne ilości towarów jesienno-zimowych.

W dziale tkanin wełnianych, stanowiących jeden z podstawowych artykułów zaopatrzenia ludności na zimę, pula towarowa która w nadchodzącym sezonie znajdzie się w handlu detalicznym, przewyższać będzie pulę zeszłoroczną, przy czym asortymenty deseni i gatunków tkanin został uwielokrotniony.

Przy niezminiejszej ilości tkanin wełnianych wysokogatunkowych poważnie zwiększone zostaną dostawy praktycznych i bardzo trwałych tkanin, wykonanych według nowych wzorów, a

## APEL uczonych polskich

(Dokończenie ze strony 1)

Czas wzywa do walki o wolność nauki i czystości idei, którym służymy. Czas woła o włączenie się uczonych w ruch oporu przeciw wojnie. Ustać musi kradzież naszych myśli na rzecz szaleńców gotujących ludzkość niewolę i zniszczenie.

Nie wątpimy ani przez chwilę — czytamy w liście uczonych polskich do uczonych zachodnio-europejskich — że solidaryzujemy się z nami, że wśród głosów, które padną plectując nikczemną działalność podżegaczy wojennych, nie zabraknie głosu żadnego z was. Wiemy, że połączycie się z nami w walce o wielką i jedynie słuszną sprawę, że wszyscy staniecie pod sztandarem walki o pokój, rękami celowości całej pracy naszego życia oraz przyszłego szczęścia ludzkości.

Apel uczonych polskich podpisali m. in. J. Dembowski, prof. Uniwersytetu Łódzkiego, L. Hirsfeld, prof. Uniwersytetu Wrocławskiego, St. Kulczyński, rektor Uniwersytetu i Politechniki we Wrocławiu, T. Marchlewski, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego.

## Akt oskarżenia w procesie ks. Ilińskiego

(Dokończenie ze strony 1)

140 tys. zł po udanej ucieczce ks. Ilińskiego.

Po tych przygotowaniach, ks. Iliński dostał się w nocy z 10 na 11 lipca ub. r. przy pomocy wspomnianego marynarza na pokład kutra rybackiego w Gdyni. Zamary jego, pokrzyżowane zostały przez patrol WOP-u, który za-

trzymał kuter na morzu w okolicy Helu. Przy zatrzymanym kłusku znaleziono oryginał listu Tadeusza Kościuszki pisany w dn. 17 czerwca 1794 r. oraz poważne ilości walut obcych — dolarów, koron szwedzkich, franków szwajcarskich i lirów włoskich, dalej 5 złotych zegarków, 4 złote pierścionki, złoty łańcuszek do zegarka, 8 złotych spiniek, 4 wieczne pióra ze złotymi słówkami i kilka innych, wartościowych przedmiotów.

List Kościuszki, będący bezcennym dokumentem historycznym znalazł się w wyniku działań wojennych bez należytej ochrony. Oskarżony zakupił go w celach spekulacyjnych i zamierzał go spieniężyć w Stanach Zjednoczonych. Informował się nawet listownie u swego znajomego w Ameryce co do wartości historycznego dokumentu na rynku antykarskim.

Na ks. Ilińskim spoczywa też zarzut dokonywania licznych, nielegalnych transakcji zagranicznymi walutami. M. in. będąc w latach 1946/47 w Stanach Zjednoczonych, nadsyłał stamtąd drogą nielegalną dolary USA, które wg. jego poleceń, rozprowadzane były w kraju przez oskarżone Zych i Nowicką. Przekazywał one m. in. pewne sumy kilku biskupom. Oskarżony wwiózł również nielegalnie do Polski znaczne sumy walut obcych, a m. in. ponad 3 tys. dolarów, które rozsprzedawał na terenie Krakowa, Łodzi i Warszawy bądź osobście, bądź też przez współoskarżonych.

Oskarżony ks. Iliński używał ponadto sfałszowanych dokumentów osobistych, wystawionych na fikcyjne nazwisko Stanisława Nowickiego.

Po odczytaniu aktu oskarżenia sąd przysiądł do przesłuchania oskarżonych.

Rozprawa trwa.

## Zadania spółdzielczości w okresie planu sześcioletniego

c.d. ze str. 1

znacznie wzmoczone, by zapewnić klasie robotniczej spożycie pożywienia i dobre przygotowanie, w estetycznym urządzeniu lokalu.

Spółdzielczość pracy, która ujmuje szerokie rzesze rzemieślników, chałupników i pracowników drobnego prywatnego przemysłu w ramy gospodarki planowej, musi bardziej wnikliwie śledzić potrzeby w zakresie szeregu artykułów drobnych oraz rozbudowywać sieć zakładów usługowych (reparacja obuwia, odzież, sprzęt domowy, pralnie, farbiarnie itp.).

Stoi przed nami — powiedział w dalszym ciągu swego referatu prezes Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych — jako jedno z naczelnych zadań przygotowanie nowych kadr w spółdzielczości, która zatrudnia obecnie ponad 430 tys. pracowników. Będzie to wymagało rekrutacji spośród robotników i pracujących chłopów.

Zbyt mały udział biorą w aparacie spółdzielczym kobiety, zwłaszcza na stanowiskach odpowiedzialnych. Tym czasem nawet w roli prezesów zarządów spółdzielni (np. w Ketrzynie, Łomży, Krasnymstawie, Jędrzejewie, Oświęcimiu i in.) mają one często lepsze wyniki w pracy od mężczyzn.

Należy również rozszerzyć opiekę nad młodzieżą, którą powinno się wysuwać na coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska.

Jedynym sposobem dokonania przełomu w dotychczasowych metodach pracy w spółdzielczości jest masowe szkolenie, obejmujące cały aparat spółdzielczy, począwszy od najmniejszych grup związkowych.

Zw. Zaw. Prac. Spółdzielczych nie umie jak należy organizować współzawodnictwa pracy, walczą o dyscyplinę w zakładach pracy i o likwidację nieusprawiedliwionych nieobecności — stwierdził prezes Piłat.

Po referacie wywiązała się ożywiona dyskusja.



JERZY SZEŁIGA

85

Łeski w zamyśleniu pokiwał głową. Ten Balcer to jednak słaby człowiek, nie można mu zbyt ufać...

— I ja tak myślę! A konkretnie: o co pana pytał?

— Przede wszystkim, czy nie mogę czegoś powiedzieć o kanałach, którymi wyciekało z tartaku drewno, o całokształt stosunków, o stopień mojej zażyłości z panem, o pańskiego syna, o to, czy znam Sochę, o zdanie, jakie mam o Szmidzie, o to, czy nie przypuszczam, dokąd mógł emigrować Skowron i w ogóle... o sto różnych spraw! Walkowali mnie prawie przez godzinę, jeszcze nie mogę wrócić do siebie!

I jakby pragnąc pokazać, jak bardzo go wyczerpało to przesłuchanie, wy dobył z kieszeni chusteczkę i demonstracyjnym ruchem przetarł czoło.

— Taaak... — przeciągnął Łeski — To ciekawe... Tym bardziej ciekawe, że i ja byłem dzisiaj przesłuchiwany...

Balcer szeroko otworzył oczy. Wyglądał, jak człowiek, na którego spadło nieoczekiwane uderzenie.

— Pan też? — powtórzył.

— Owszem. Też walkowano mnie chyba godzinę. I też zadawali podobne pytania. Np. co mogę powiedzieć o panu? Albo, czy nie wiem, którądy wyciekało z tartaku drewno?

Mówiąc to spoglądał na Balcera, który pod ciężarem tego wzroku opuścił głowę i umilkł.

Dopiero po dłuższej chwili westchnął:

— Ot, doczekaliśmy się! Co pan o tym wszystkim sądzi?

Łeski wrzucił ramionami. Tchórzostwa kupca, jego lęk o własną skórę poczynali go denerwować. Nie cierpiał takich ludzi.

— Co ja sądzę? A no, nie jest wesoło, z tego musimy sobie zdać sprawę! Raczej przeciwnie, zaczyna się ciężki okres. Każda godzina może obfitować w niespodziewane i nie dla wszystkich miłe wydarzenia. Atmosfera zagaściła się porządnie, panie kolego, to jasne...

Umilkł i obserwował Balcera. Kupiec był wyraźnie przygnębiony.

— A gdzie syn? — zapytał po krótkiej pauzie.

Doktor uśmiechnął się blade.

— Skąd ja mogę wiedzieć? Jak wyszedł rano, tak do tej pory nie dał znaku życia. Siedzi pewnie w „Metropolu”, albo waleśa się ze swymi godnymi koleżkami! Balcer smętnie pokiwał głową.

Wyszedł od Łeskiego na krótko przed północą. Łeski odprowadził go aż do furtki. Pożegnał go dość powściągliwie, a potem długo patrzył, jak wysoki i tegi, ze zwieszoną nieco głową odchodził powolnym krokiem w ciemność. Kiedy już pochłonął go mrok — strzepnął niecierpliwie palcami i wrócił do mieszkania.

Pomyślał, że na Balcera nie może jednak liczyć. To naprawdę słaby człowiek, który gotów jest zrobić największe świństwo, by uratować w ten sposób własną skórę...

...Następnego dnia aresztowany został Szmidt. Wiadomość ta spadła na Wierzbniaka nieoczekiwanie i wywołała w miasteczku zrozumiałą sensację. Nie leżało to wprawdzie w intencjach Raczkę, ani nikogo z komisji śledczej — rozgłosu tego jednak nie udało się uniknąć.

Szmidt był zbyt popularną sylwetką i zbyt dobrze go tu znano, by aresztowanie jego mogło minąć bez echa. Po paru godzinach mówili o tym prawie wszyscy mieszkańcy Wierzbniaka. Była to sensacja pierwszorzędnej jakości. Ludzie komentowali ją różnorodnie i

Poniżej zamieszczamy dokończenie streszczenia przemówienia delegata ZSRR Malika, wygłoszonego w dniu 11 bm. na posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Cały świat wie, że nie koreańskie samoloty bombardują stolicę USA Waszyngton i największe miasto USA — Nowy Jork, lecz że amerykańskie samoloty w barbarzyński sposób bombardują najważniejsze ośrodki Korei — Pchunian i Seul oraz inne miasta i osiedla.

Takie oto są powszechnie znane fakty. Nie można ich przestąpić żadnym powoływaniem się na bezprawne rezolucje tak samo, jak nie można rezolucjami tymi tłumaczyć i usprawiedliwiać krwawej agresji rządu USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

Wiadomo powszechnie też, że amerykańscy imperialiści interesują się Koreą, jako strategiczną bazą wypadową na lądzie Azji.

Należałoby przypomnieć panu Austiniowi, że w grudniu 1945 r. ministrowie spraw zagranicznych ZSRR, USA i Anglii przyjęli na wniosek Rządu Radzieckiego i ministra spraw zagranicznych Mołotowa znaną, historyczną decyzję w sprawie Korei. Do decyzji tej przyłączył się później Chiny. Decyzja, o której mowa, zapewnia narodowi koreańskiemu odbudowę jednolitego, niezawisłego, demokratycznego państwa koreańskiego.

Rząd USA i dowództwo amerykańskie w Korei Południowej wkrótce jednak zaczęły sabotować tę decyzję i od mówić wykonania jej, nie chcąc rozstać się z Koreą Południową. Posławy one sobie za cel przekształcić nie tylko południową część Korei, lecz również całą Koreę w kolonię, a naród koreański — w niewolników monopolu amerykańskiego, które wyciągają chciwą dłoń do bogatych zasobów naturalnych Korei.

Koła rządzące USA, straciwszy na Korei swego psa łańcuchowego w wyniku klęski lisymanowskich wojsk pseudonarodowych, usiłują obecnie przekształcić całą Organizację Narodów Zjednoczonych w narzędzie obrony kapitałowej amerykańskiej, ulokowanych w Korei oraz swych interesów strategicznych na Korei i na Dalekim Wschodzie i tym samym przestąpić i usprawiedliwić brutalną agresję rządu USA przeciwko narodowi koreańskiemu. Dla tych właśnie celów potrzebne były rezolucje USA — nawet bezprawne — Rady Bezpieczeństwa. Nie mogą temu zaprzeczyć ani delegat USA, ani nawet sekretarz generalny ONZ, gdyż rezolucje te zostały uchwalone w sposób niezgodny z Kartą ONZ, w sposób stanowiący brutalne pogwałcenie Karty ONZ. Dla tego celu była również potrzebna rządowi Stanów Zjednoczonych flaga ONZ, usiłując on przestąpić swą krwawą agresję przeciwko narodowi koreańskiemu — niebieską flagą ONZ. Lotnicy amerykańscy zrzucają obecnie tysiące ton bomb na spokojną ludność Korei z amerykańskich „twierdz latających”, maskując się flagą ONZ, na której widnieją liście palmowe — święty symbol pokoju i przyjaźni. Cóż może być bardziej ohydne i bardziej cynicznego od tego zbrodniczego i wy-

muszonego powiązania agresji amerykańskich pretendentów do panowania nad światem — z symbolem pokoju i przyjaźni między narodami! Jest to nie tylko wyjątkowo brutalne pogwałcenie Karty ONZ, lecz są to po prostu kpinę z Karty ONZ i z świętych celów i zadań ONZ.

Tak więc wszystkie te manewry z nową rezolucją, proponowaną przez delegata Stanów Zjednoczonych, są zwykłe grubymi niemi. Celem tych manewrów jest zaostrenie wojny domowej w Korei, bezprawne poolepienie jednej ze stron walczących w tej wojnie, a przede wszystkim zamaskowanie i usprawiedliwienie dalszego rozszerzenia agresji USA przeciwko narodowi koreańskiemu.

Rzecz jasna, że delegacja radziecka nie może nie sprzeciwić się jak najkategoryczniej tego rodzaju propozycjom mającym na celu dalsze prowadzenie i rozszerzenie wojny i wzmożenie agresji USA przeciwko narodowi koreańskiemu pod pretekstem „lokalizacji konfliktu”.

Ze swej strony delegacja radziecka złożyła na polecenie Rządu ZSRR rezolucję, przewidującą natychmiastowe położenie kresu działaniom wojennym w Korei i wycofanie z Korei wojsk obcych. Delegacja ZSRR proponuje także przesłuchanie przez Radę Bezpieczeństwa przedstawicieli narodu koreańskiego — zarówno z Korei Północnej jak i Południowej w trakcie dyskusji nad propozycjami pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego.

Decyzja radziecka proponuje przeprowadzenie dyskusji nad tym zagadnieniem przy udziale Chińskiej Republiki Ludowej, zainteresowanej bezpośrednio w pokojowym rozstrzygnięciu zagadnienia koreańskiego i w zabezpieczeniu pokoju na Dalekim Wschodzie. Zwykłe potównanie tych dwóch przeciwnych propozycji — radzieckiej i amerykańskiej — udowadnia narodom całego świata, że rząd ZSRR nawołuje Radę Bezpieczeństwa i Narody Zjednoczone do wkroczenia na drogę pokoju i pokojowego uregulowania zagadnienia koreańskiego, podczas gdy rząd USA popycha Radę Bezpieczeństwa i ONZ dalej na drogę wojny i wzmożenia agresji w Korei.

Rada Bezpieczeństwa ma do wyboru: albo stanąć mocną stopą na drodze pokoju, albo grzęznąć coraz głębiej w bagno wojny, do którego ciągnie ją coraz mocniej napastnik, tj. koła rządzące Stanów Zjednoczonych.

Związek Radziecki gotów jest wziąć czynny udział w pokojowym uregulowaniu zagadnienia koreańskiego za pośrednictwem Rady Bezpieczeństwa i użyć swego wpływu, by osiągnąć ten szlachetny cel. Delegacja ZSRR ma przed sobą drogę wytkniętą wyraźnie. Wypowiada się ona stanowczo i bezwarunkowo za pokojem i pokojowym uregulowaniem zagadnienia koreańskiego oraz wzywa Radę Bezpieczeństwa do pójścia tą drogą.

Delegacja ZSRR sprzeciwia się stanowisku agresywnym propozycjom USA i będzie głosowała przeciwko tym propozycjom.

podawano też różnorodne przyczyny aresztowania. Prawda zaś wyglądała tak:

Kiedy wczesnym rankiem Szmidt wyszedł z domu, był — mimo wszystko — dobrej myśli. Wprawdzie początkowo przyjazd komisji śledczej zaniepokoił go porządnie, gdy jednak mijał jeden dzień, a potem drugi i nie stało się nic groźnego — były przewodniczący tartacznej Rady Zakładowej odzyskał pogodę ducha. „Nie jest tak źle... — powiedział sam do siebie — wachaja, wachaja, ale widać, że nie nie wywachali...”

Dochodził właśnie do rynku, gdy naprzeciw siebie zobaczył nieduże auto osobowe. Przystanął i z pewnym zakłopotaniem obciągnął poły swej skórzanej kurtki.

Ranek był mglisty i wilgotny. Mżył drobniutki deszcz. Niebo przesłaniały gęste chmury i nie nie wskazywało na to, że w dniu tym zaświeci nad Wierzbniakiem słońce.

— Dokąd oni jadą?... — pomyślał Szmidt i poczuł się jakoś lekko i niepewnie.

Auto zbliżało się szybko, szorując oponami po mokrej i wyboistej jezdni. Nagle rozległ się świszający zgrzyt hamulca.

Z wnętrza wozu wyskoczył milicjant. Był w brezentowej pelerynie, na piersiach miał przewieszony automat.

— Halo, obywatelu!

Szmidt drgnął i spodełka popatrzył w tamtych kierunku. Milicjant stał w odległości kilku zaledwie kroków i nie spuszczał go z oczu. Prawa dłoń spoczywała na zamku automatu.

— Halo, obywatelu! — powtórzył — Pozwólcie tutaj!

Brakarz ruszył ku niemu. Przez mózg biegły mu nie spokojne, chaotyczne myśli. Czego oni chcą? Poco się zatrzymali? Czemu go wzywają?

— Wasze dokumenty, obywatelu!



Nasze reportaże

# Na tarasie willi

## z dziećmi polskimi z Westfalii i z teatrem lalek „Pinokio”

Grotniki, koło Łodzi, w sierpniu. Ładujemy się na „Chaussona” — autobus PKS-u. „My” to zespół artystyczny i techniczny Państwowego Teatru Lalek „Pinokio” oraz niżej podpisani.

Na dachu pojazdu leżą już dekoracje. Środek autobusu wypełnia zespół teatru z dyrektorem p. Marią Janicową, koniec dwie skrzynki z lalekami i trochę rekwiizytów z akordeonem i werblem.

Ruszamy. Jedziemy do Grotnik. „Pinokio” ma dać w tej pięknej miejscowości wycieczkowej i kolonijnej dwa przedstawienia. W dowolnie mają wypełnić przebywające tam dzieci, a wśród nich dziewczęta z Westfalii.

Jedziemy „na ośsep”. Nieśly nikt z nas nie zna drogi. Gorzej — nie zna jej nawet szofer. Dlaczego PKS deleguje w taką podróż właśnie szofera, który nigdy jeszcze nie był w Grotnikach — pozostanie tajemnicą tej instytucji. Właściwie, kosztowne skutki tego nierozważnego kroku miały się jednak okazać dopiero później.

Podróż, którą można by odbyć w ciągu 40 minut trwa w tych warunkach półtora godziny. Zatrzymujemy się na skrzyżowaniach i rogatkach. Pytamy. Otrzymujemy różne informacje, które z nich są dobre? Jedziemy drogami trzeciej klasy, niemal połnymi. Ciężki 7-tonowy samochód skacze po wybojach. Ale że towarzyszywo jest młode, pełne pogody ducha — podróż nawet w tych warunkach jest prawdziwą przyjemnością.

Wreszcie dobiegamy. Autobus zatrzymuje się przed Domem Kultury, urządzonym w willi im. Narutowicza. W mię na tarasie willi wyrosła scena. Wszyscy dokładają ręk do jej budowy. Na tle ładnego, niedużego budynku stanął teatr, okotony leśnym wieniec. Przed sceną stoją ławki dla kilkuset dzieci.

Ala oto zjawiają się i mali widzowie. Przychodzą z różnych ośrodków turnusowych.

Są i dziewczęta z Westfalii. Przeważnie z Hamburga. Ale i z Kolonii i z Bochum. Najstarsze z nich liczą do 16 lat. Wiele dziewczyn nie po raz pierwszy przyjeżdża w oświadczenie. Mówią po polsku lepiej lub gorzej. Nieśly są i takie, które nie władają polskim językiem wcale. Ale kierownictwo kolonijne dba o to, by stan ten uległ zmianie. Codziennie odbywają się lekcje ojczystego języka. A dzieci emigrantów czynią postępy. Niekiedy z nich, zwłaszcza starsze czytają tak biegle, jak nasze dzieci. Trochę cudzoziemskim akcentem ale płynnie i poprawnie. Kilko z nich ma krewnych w Polsce.

Ala oto widowia wypełniła się już

niecierpliwą dzieciarnią. Najniecierpliwsi są oczywiście najmniejsi dzieci. Zaledwie mogą się wdrapać na twki.

Przed kurylną (esł a jakiel — jak w prawdziwym teatrze!) wychodzi dyr. Janicowa. Wita dzieci. Mówi im, o tym co pokaże teatr. Będzie to widowisko Jena Grabowskiego pt. „Wilki, koza i koźła”. Piękne widowisko nie pozwala dzieciom oderwać oczu od sceny. Wsiuchują się w melodie. Teksty mają przed sobą. I wkrótce, w przerwie mają śpiewają „koźiego kontredansa” przy akompaniamencie fortepianu.

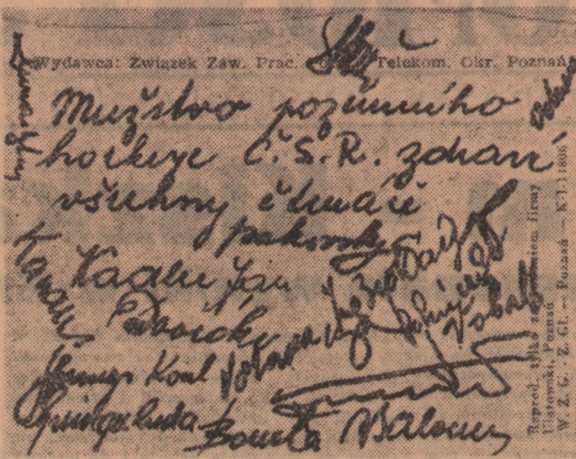
Wszystko się kończy. Kończy się więc i przedstawienie. Dzieci odchodzą, by zrobić miejsce dla drugiej grupy, która ujrzy to samo widowisko. Z dala rozbrzmiewa głos „koźiego kontredansa”. To śpiewają dzieci odchodzące do swych leśnych domów. Echo nieśe ostatnie słowa piosenki: „Byle z życiem, a wesolo...”

Nie tak prędko jednak kończą się nasze tarapaty z autobusem. Okazało się, że „Chausson” zarył się w piaszczysty szlucznie usypany dookoła willi gruni. „Gruni”? Nie, chyba sytki, niemał lotny piasek. Zarył się powyżej osi. Nic nie pomagają wysiłki wydobycia go z uwięzienia. Pomagamy wszyscy, pchamy, podkopujemy. Wszystko na nic. Trzeba zawezwać pomocy z Łodzi. Po dwóch godzinach przyjeżdża „Leyland”. Ma podobno bardzo silny motor. Przyjeżdża i trochę personelu technicznego. „Leyland” próbuje wyciągnąć „Chaussona”, ale... sam dzieli jego los. „Zakopuje się” również. I tak przez trzy godziny naprzemiennie. Albo „siedzi” „Chausson” albo „Leyland”. Albo też oba autobusy równocześnie. Kosztuje to dużo wtyłku. I dużo benzyny. A wszystko przez to, że PKS przysłał szofera nie znającego drogi.

Ponieważ jednak wszystko ma swój koniec — kończą się nasze autobusowe kłopoty. Pozostałe po nich wiele śladów, wiele głębokich dziur, pole i las poroży jak po bitwie czołgów. I — jako trwały ślad, kawalek rozbrzędnionego murku okalającego willę im. Narutowicza, murku, który trzeba było nieco „zredukować” by wydobyc z małej autobusu.

Właściwa podróż powrotna trwa już tylko godzinę. Upływa pod znakiem śpiewu. Bracia aktorów „Pinokio” bożem to bracia pełna pogody, a że wszyscy są nie tylko aktorami ale i dobrymi śpiewakami — śpiew ten jest bardzo harmonijny, tak harmonijny jak cały nasz pobyt w Grotnikach. Tylko, żeby nie ten PKS... Ale poco mącić miłe wspomnienia! Marek Raff.

# Czeskie pozdrowienia



Od reprezentacji Czechosłowacji w hokeju na trawie, która rozegrała w Polsce dwa mecze, otrzymaliśmy pocztówkę z pozdrowieniami dla polskich sportowców.

## LIST z Wybrzeża

# HEL

## miasto legend i tragedii



Przed kilkoma wiekami Hel nie łączył się ze stałym lądem, a komunikacja z lądem do Helu prowadziła przez wody zatoki puckiej. Jeszcze do 1655 r. na wysokości dzisiejszej

krajobraz, od którego płynęły dźwięki cudownej muzyki. Na tle krajobrazu wyloniła się z fal morskich postać jej narzeczona, przyzywającego ją do siebie. Zatraciwszy poczucie rzeczywistości, dziewczyna pobiegła ku zjawie w fale morskie, które utuliły jej ból.

Jeszcze inna legenda przystroiła powstanie pierwszego, dziś już nie istniejącego kościoła w Starym Helu. Miały go ufundować trzy bogate panny, uratowane przez rybaków, gdy okręt ich rozbił się w pobliżu Helu. Sama data założenia kościoła nie jest znana. Jedni podają rok 1142, wycyżnany w XVII w. na jednym z kamieni we wieży, a inni nawet rok 1020.

Kuźnicy istniała dość szeroka przerwa między Helem a lądem, która w czasie najazdów szwedzkiego przepływały mniejsze łodzie do Pucka.

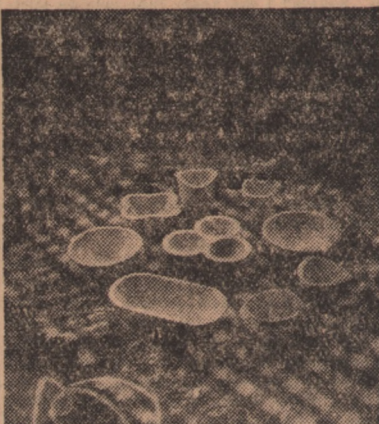
Łódzki przechodził w dawnych czasach najrozmaitsze koleje. Los jego kształtowała zarówno ręka ludzka jak i żywioł wodny. Pierwsza osada, o której mówi w swych opisanach podróży Wulf stan ok. 900 r., powstała w okolicy dzisiejszej osady Hel jeszcze w czasach przedhistorycznych. Z biegiem czasu na skutek jakichś kataklizmów dawniejsza osada, zwana później Starym Helem, znika, a na jej miejsce w pewnym oddaleniu, w kierunku wschodnim, powstaje Nowy Hel, dzisiejsza wioska Hel. Od roku 1378 do 1872 Hel był miastem na prawie lubeckim. Wiara chrześcijańska dotarła do Helu bardzo wczesnie, prawdopodobnie już około 1000 r.

Pełen fantazji ludek rybacki ustroił upadek Starego Helu w szta ciekawej legendy. Stary Hel był ongiś potężnym i bogatym miastem — mówi legenda — które prowadziło ożywiony handel z zamorskimi krajami. Za olbrzymim bogactwem nastąpiło rozluźnienie obyczajów, które ściągnęło na mieszkańców miasta karę niebios. Pewnej nocy z pierwszego na drugie święto Zielonych Świąt fale morskie zalały miasto i pochłoniły je wraz z mieszkańcami i ich bogactwem. Miasto to do dziś stoi a dnie otchłani morskiej, a w pogodne dni Zielonych Świątek można jeszcze teraz zobaczyć w morzu wspaniałe miasto z pięknymi świątyniami i palacami pełnymi złota i marmurów. Mieszkańcy podwodnego miasta spacerują w bogatych strojach, a przepiękne, ale z bezwstydną twarzą niewiasty umiagają się do młodzieńców. Fantazja rybaków każe słyszeć nawet głosy podwodnych dzwonów i dźwięki wspaniałej muzyki. Kto by się jednak zapatrzył w te cudne zjawisko i osmielił sięgnąć po wspaniałe skarby, porwany czaro dziejską siłą, zginie niewątpliwie w odmętach morskich bez śladu i nawet ciało jego nie wypłynie na powierzchnię wody.

Legenda ta powstała prawdopodobnie na tle zdarzającego się czasem tutaj zjawiska zwanego Fata Morgana, występującego właśnie w okresie Zielonych Świąt. Ze zjawiskiem tym wiąże się inna legenda, mówiąca o częstej tragedii rybaków. Młody rybak zakochany w pięknej dziewczynie, pracował pilnie, by móc założyć gniazdo rodzinne. Przed datą ślubu, wyznaczoną na dzień Zielonych Świąt, wyjechał wraz z innymi rybak na ostatni przedświąteczny połów. Połów się udał lecz w drodze powrotnej rybaków chwyciła silna burza. Wszyscy rybakowie z trudem do brzegu z wyjątkiem naszego młodzieńca, który na oczach narzeczonej i jej matki, został, niedaleko od brzegu, pochłonięty przez burzliwe fale. Tragiczny ten wypadek odbił się na umyśle nieszczęśliwej narzeczonej, która, odtąd do dnia wyczekiwała na brzegu powrotu swego narzeczona. Pewnego razu ujrziała w dali przepiękny

# Liceum Technik Plastycznych w Zakopanem

Zakopane, w sierpniu. W Zakopanem istnieje Liceum Technik Plastycznych subdybowane przez Min. Kultury i Sztuki. Jak sama nazwa wskazuje, daje Liceum maturę i zawód: technika-plastyka, meblarza, tkacza, rzeźbiarza, sztukatora itp. W Zakopanem istnieje tylko dział rzeźbiarstwa, rzeźbi się w drzewie i w kamieniu. Szkoła zerwała z dotychczasową tradycją folkloru zakopiańskiego, gdyż kierownictwo artystyczne uważa, że wychowankowie szkoły, pochodzący ze wszystkich stron Polski (miejscowych uczniów jest tylko 5) pójść w świat i zasilać przede wszystkim większe ośrodki, współpracując z artystami-



Misy drewniane wykonane przez uczniów Szkoły Technik Plastycznych.

twórcami. Muszą zatem posiadać gruntownie wiedzę techniczną rzeźbiarską, a nie ograniczać się do zakopiańskiego zdobnictwa czy malowania na szkle. Zdanie swoje na ten temat wypowiedział zresztą wyczerpująco prof. Kenar w „Przeglądzie Artystycznym”.

Będąc w Zakopanem miałem możliwość zwiedzenia wystawy i podziwiania wielkiego dorobku rocznej pracy uczniów. W kilku pokojach widział między innymi lapidarne, proste misy drewniane przypominające żywo przemysł ludowy wszystkich krajów słowiańskich. Wynika to stąd, że uczniowie szkoły rekrutują się bez wyjątku z ludu (małorolni chłopów) i że pierwsze ich prace po wstąpieniu do szkoły noszą wybitne cechy autentyzmu ludowego. Znac to także na drewnianych zabawkach o dowcipnych ruchomych mechanizmach. Widzimy sceny rodzajowe z życia wsi lub warsztat w pracy — „Tkacz przy krosnach”, „Baba bijąc masło”, „Tracz”, „Kuźnia”, „Kobiety z koszykami”, „Strażacy” itd.

Zabawki te cieszyły się dużym powodzeniem na wystawach zagranicznych Polskiego Przemysłu Artystycznego w Moskwie, Brukseli, Paryżu, Waszyngtonie. Wówczas wszystkie pisma podkreślały jednogłośnie ich autentyzm ludowy. Nauka w szkole trwa 5 lat. Po 3-4 latach uczeń otrzymuje świadectwo czeladnika, a po 5-ciu technika. Dyrektorem zakładu jest prof. Halina Kenar.

A. B. Franciszek Kostłowski.

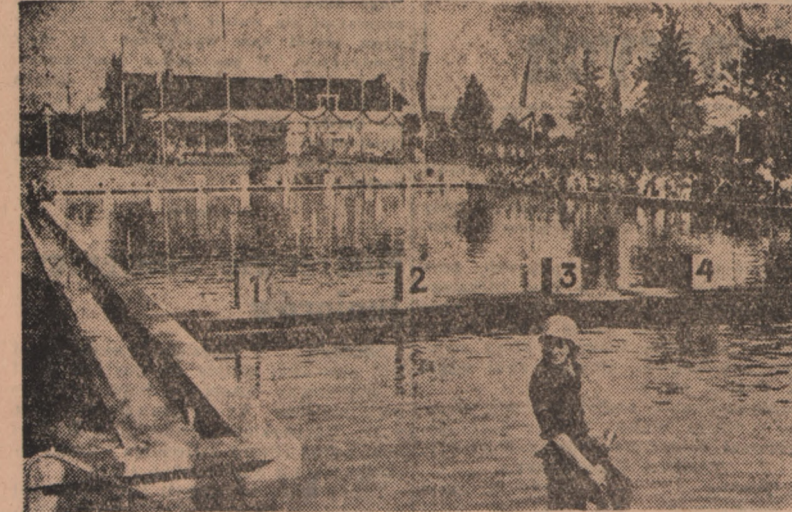
## Z cyklu: Ciekawostki

# Oświadczyzny Ibsena

Znakomity pisarz Henryk Ibsen nie miał odwagi ustnie oświadczyć się pięknej córce pastora Thoresena, w której kochał się od kilku lat. Napisał więc jej list, nadmienając w nim, że oświadczenie zgłosi się po odpowiedz. Gdyby jednak miała ona być niepomysłna, żeby mu wprost powiedziała, że panna nie chce się z nim widzieć. W godzinę później Ibsen zjawił się u pastora, gdzie oznajmił mu, że panna ukaże się za chwilę i wprowadzono go do salonu. Z westchnieniem ulgi zgodził się Ibsen na to, żeby krótkie oświadczenie rozstrzygające, gdyż chciał ochłonąć nieco z doznanego wrażenia i namyślić się co ma powiedzieć, gdy wejdzie jego wybrana. Lecz gdy minęła przeszło godzina i nikt nie nadchodził, Ibsen na serio już zaniedbał się i nie mogąc dłużej siedzieć

spokojnie na kanapie, zaczął nerwowo chodzić po salonie.

Dopiero po 2 godzinach tego denerwującego wysocy oczekiwania, rozpaczonego autora sądząc, że sprawa jego stanowczo przepadała, wybiegł do przedpokoju. Wtem z salonu usłyszał srebzysty śmiech i miłutki znajomy głos, który go wzywał do powrotu, a gdy zdziwiony wrócił do salonu, ujrzał swą sympatycznie wyglądającą spod kanapy, na której siedziała niedawno, zanoszącą się od śmiechu. Wesoła panna wyjaśniła swemu wielbicielowi, iż pragnęła tylko przekonać się, jak długo będzie na nią czekał, ażeby oświadczyć mu o swojej miłości. Wkrótce zakochani doszli do porozumienia, co wydało się Ibsenowi o wiele przyjemniejsze, niż korespondencja listowa. (K-4)



Sportowcy i społeczeństwo Pomorza przeżywali wczoraj podniosłą uroczystość otwarcia pięknego, nowoczesnego basenu kąpielowego, zbudowanego na terenie Pomorskich Zakł. Wytwórczych Materiałów Elektrotechnicznych w Bydgoszczy. Nowy basen, który jest jeszcze jednym z dowodów umasowienia sportu w Polsce będzie służył nie tylko sportowcom zakładu, ale i sportowcom z terenu całego Pomorza. W szlachetnym współzawodnictwie przy budowie basenu brały udział bratnie koła i zrzeszenia sportowe. Duży wkład pracy włożyli pracownicy PZWME. Na zdjęciu fragment basenu. Foto — IKP

## Co na to fachowcy?

# Różnice w żyzywianiu społecznym

Wisia, w sierpniu 1950 r. Jeden z moich kolegów — profesor, teoretyk techniki i higieny pracy umysłowej, mówił mi raz, że celem tzw. odprężenia dobre jest, jeżeli podczas wakacji człowiek myśli o innych tematach, niż te, które go absorbują cały rok. Posłuszny tej wskazówce, nie będę tym razem pisał ani o organizacji studiów wyższych, ani o Radach Narodowych, ani o postępowaniu administracyjnym, lecz o obiadach w społecznych jadłodajniach.

Oddawna obserwuję ten fakt, że przy tych samych cenach (istnieją olbrzymie różnice w jakości i obfitości obiadów popularnych i klubowych w jednym i tym samym mieście, i to nawet nie tylko w istniejących tu i ówdzie jeszcze restauracjach prywatnych, ale właśnie — o co mi tutaj chodzi — w jadłodajniach społecznych. Stwierdziłem to wielokrotnie i ja i liczni moi znajomi na terenie Łodzi i Warszawy.

Jeszcze silniej występują te kontrasty w skali ogólnopolskiej, międzymiastowej. Pragnę podzielić się z Czytelnikami dwoma przykładami: Przejżdżając przez Katowice jadłem obiad w gospodzie społecznej (dawniej restauracji hotelu „Monopol” naprzeciw dworca

kolejowego), którą obsługuje brigada Związku Młodzieży Polskiej, złożona z uprzejmych, miłych i szybkich w obsłudze panien i młodzieńców. W gospodzie tej na obiad „klubowy” podaje tak ogromne porcje mięsne, jakby to były dania „a la carte”.

Podobnie też w uzdrowisku „Wisła” w restauracji „Domu Zdrojowego” obiad zarówno „klubowy” jak i „popularny” uderzają i jakością i obfitością. Np. bigos w obiedzie popularnym zawiera tyle mięsa, co bigos domowy „z resztek święconych”, a gulasz naprawdę stanowi porcję mięsa.

W przeciwstawieniu do tego w szeregu jadłodajniach pracowniczych (gdzie cena obiadów jest nawet wyższa niż obiadów „popularnych” — „bigos” to prawie sama kapusta, a tradycyjny „gulasz” to kerfuffle, okraszone „mięsnym sosem”).

Gdzie przyczyna takiej rozpiętości? Przecież różnica lokalnych cen produktów nie odgrywa chyba tu roli wobec ogólnopolskiego planowania i regulacji cen. Czyżby przyczyną leżały w mniejszej lub większej mierze kierownictwo i kalkulacja?

Może na to odpowiedzą fachowcy? Tadeusz Hilarowicz,





# WIADOMOŚCI SPORTOWE

Rok 6 Nr 30

DODATEK ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO

15 8 1950

## List z 7a Olzy

### Cele i zadania sportu polskiego w Czechosłowacji

KARWINA. Odbyło się tu onegdaj ciekawe zebranie działaczy Polskiej Rady Sokola w Czechosłowacji, na którym po referacie członka prezydium PRS prof. Pałowskiego dyskutowano o polityce w Czechosłowacji i skierowania go na nowe tory rozwoju.

**KLUB CZY ODDZIAŁ „SOKOLA”**  
Sport klubowy, sport wyłącznie przeznaczony na poklask, na wyczyn, sport jednostronny nie jest tym sportem, który młodzież polska winna uprawiać. Każdy klub polski w Czechosłowacji jest oddziałem „Sokola” i ma zgola inne cele do spełnienia niż te, które wynikały z jego dawnej struktury organizacyjnej. Niestety moment ten jest jeszcze mało doceniany wśród poszczególnych klubów polskich w Czechosłowacji i to hamuje jednolity bieg prac organizacyjnych sportu polskiego. — Polska Rada Sokola w Czechosłowacji jako instytucja, skupiająca wszystkie prace organizacyjne sportu polskiego w Czechosłowacji dołoży starań, aby stan ten uległ pożądanej zmianie.

**T. O. Z.**  
T. O. Z. jest odpowiednikiem czeskim S. P. O. (Sprawy do Pracy i Obrony). Coraz więcej zawodów o TOZ, coraz więcej zainteresowanie tą odznaką nie jest jeszcze dostatecznym dowodem, że akcja ta przebiega należycie. Objęty nią musi być nie tylko szary sportowiec, ale i zarządcy klubów, które w pierwszym rzędzie winny się poddać tej próbie sportowej dojrzałości. Akcja TOZ obejmuje także szkolenie ideologiczne, którego jednym z najważniejszych punktów jest sprawa stosunków polsko-czeskich, które opierać się muszą na braterskiej współpracy.

**WALKA Z SZOWINIZMEM**  
Na tym tle ważną rzeczą wydaje się wypowiedzenie walki szowinizmowi jakkolwiek on byłby mały. Powoduje on różne nieporozumienia na boiskach. Szowinizm narodowościowy na boiskach wyrasta przede wszystkim z szowinizmu klubowego, dlatego należy rozpocząć walkę najpierw z szowinizmem panującym wśród zespołów klubowych.

**SZKOLENIE**  
Brak jest sportowców polskiemu w Czechosłowacji odpowiednich kadr instruktorów i nauczycieli. Te bolączkę trzeba najszybciej usunąć. Dlatego coraz więcej kursów kształcących będzie coraz więcej nauczycieli sportu i kultury fizycznej.

**WSZYSTKIE ODDZIAŁY „SOKOLA” WINNY UTRZYMYWAĆ STAŁY KONTAKT ZE SZKOŁAMI. Młodzież szkolna otacza nasze oddziały wszędzie stroną opieką, uzgadniając program z kierownictwem szkół.**

**SPRAWY ORGANIZACYJNE**

Łączność Polskiej Rady Sokola ze wszystkimi oddziałami jest w dalszym ciągu niedostateczna. Udział oddziałów w poszczególnych imprezach sportowych, organizowanych przez PRS jest stanowczo za mały. Kuleje także punktualność, skrupulatność w załatwianiu spraw organizacyjnych; to nakłada na poszczególne oddziały nowe zadania, nowe obowiązki.

MOST

## Bydgoszcz traci hegemonię w wiosłarstwie

BYDGOSZCZ (t). Wiosłarskie mistrzostwa Polski stały pod znakiem słabej obsady biegów mistrzowskich, przez co kilka zwycięstw uzyskano w kowerem. Liczne nalomani starcia młodzieży, co każe wysnuć pomyślnie horoskopy na przyszłość. Oczekiwany z wielkim zainteresowaniem pojedynek w jedynkach między Verey'em a Kocerka nie doszedł do skutku, gdyż Verey nie stanął na starcie.



W czwórkach bez sternika po ciężkiej walce na finiszu mistrzostwo Polski zdobyła osada Związkowców (Bydgoszcz) w składzie Świętkowski, H. Kocerka, Kościelak, Suligowski, bijąc m'nim'lnie osadę wrocławskiego AZS.

(Foto IKP)

## 100 m - Kiszka - 10,5

### Doskonałe wyniki w Krakowie

KRAKÓW. W Krakowie rozpoczęły się XXVI Narodowe Mistrzostwa Polski w Lekkoatletyce, które zgromadziły na starcie około 400 zawodników i zawodniczek z 56 klubów Polski. W przemówieniach powitalnych, które wygłosili: prezes KOZLA — inż. Pałowski, przedstawiciel GKKF — plk. Malczowski i wiceprezes PZLA — dyr. Askanaż, podkreślono, że w chwili, gdy imperialiści prowadzą barbarzyńską wojnę na Korał, sportowcy polscy biją nie tylko rekordy sportowe, ale i rekordy pracy, przyczyniając się tym samym do utrwalenia pokoju i do budowy sprawiedliwego, socjalistycznego ustroju.

### Australia prowadzi ze Szwecją 2:1

NOWY JORK. Po drugim dniu międzystrefowego spotkania tenisowego o puchar Davisa Australia — Szwecja, Australia prowadzi 2:1. Para australijska Bronnwich, Sedgman pokonała parę szwedzką Bergelin, Davidson 6:1, 7:5, 7:5.

## Mistrzostwa WP zakończone

WARSZAWA. W Warszawie zakończyły się Mistrzostwa Wojska Polskiego, które trwały od 8—13 bm. Zakończyła mistrzostw i uroczystego rozdania nagród do konał wiceminister obrony narodowej gen. Popławski, który po odebraniu raportu od ppłk. Iwaszkiewicza przemówił do sportowców-żołnierzy: „Sportyściście tutaj walce o lepsze wyniki w sporcie — mówili gen. Popławski. — Wykazaliście, że szczerze ten został należycie wykorzystany. Osiągnięte przez was wyniki i nowe rekordy W. P. są dowodem waszej pracy. Życze wam, aby w przyszłym roku rezultaty te były jeszcze lepsze. Żołnierz, aby pokonywać trudności musi być silny i zahartowany i to właśnie daje nam sport”.

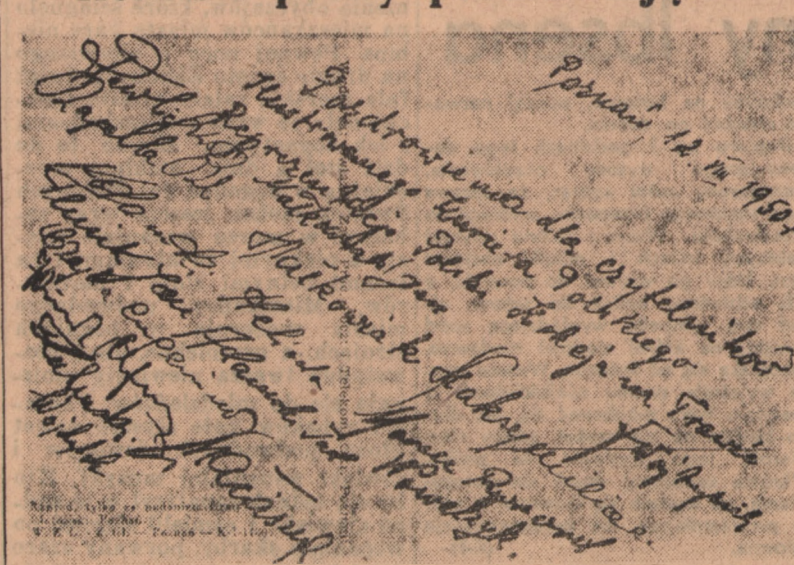
### Teniści ZSRR w Katowicach

KATOWICE. Niedzielne spotkania pokazowe tenisistów ZSRR w Katowicach wywołały na Śląsku oburzenie zainteresowanych. Komplet widzów zapełnił trybuny i miejsca stojące na kortach Stali. Teniści radzieccy potwierdzili w Katowicach swą wysoką klasę, demonstrując nowoczesny styl gry, szybkość, wszechstronność uderzeń i wspaniałą kondycję. Z spotkania z wiceministrem Polski Piłkiewiczem Oziorem zagrał wspaniale, dając pokaz tenisa w najlepszym wydaniu. Piłkiewicz przegrał pierwszego seta 4:6, drugiego wygrał w identycznym stosunku. Wyniki pozostałych spotkań były następujące: Skonecki II — Korczagin (ZSRR) 7:5, 6:1; Andrejew (ZSRR) — Radzio 6:3, 6:1; Oziorew, Korowina (ZSRR) — Popławski, Piłkiewicz 7:5, 6:4; Jędrzejowska — Jemilianowa (ZSRR) 6:2, 6:1; Jemilianowa, Andrejew (ZSRR) — Jędrzejowska, Chybrowski 6:8, 2:6.

W pierwszym dniu rozegrano dwa finały, tj. w biegach na 800 i 5.000 m w konkurencji męskiej. W przedbiegach na 100 m Kiszka (Unia Krywałd) ustanowił nowy rekord Polski czasem 10,5 sek. Sucheński już w przedbiegu poprawił rekord okręgu wrocławskiego, uzyskując wynik 10,9, startując razem z Kiszka poprawił jeszcze raz ten rekord, uzyskując doskonały rezultat 10,6. Stawczyk (AZS Poznań) i Buhl (Ognisko Kraków) startowali w pierwszym międzybiegu, w którym zwyciężył Stawczyk o piątą przed Buhlem, obaj w jednakowym czasie 10,9. Doskonałe wyniki, w tym rekord okręgu gdańskiego oraz najlepszy wynik powo-

były jeszcze lepsze. Żołnierz, aby pokonywać trudności musi być silny i zahartowany i to właśnie daje nam sport”.  
W konkurencjach, które odbyły się w ostatnim dniu mistrzostw, ustanowiono dalsze rekordy W. P.  
W finałowym biegu na 100 m zwyciężył Kardaś Warszawa z czasem 10,9. Poprzedni rekord należał do Danowskiego i wynosił 11,0. 2) Przysiężnik Warszawa — 11,0. W półfinale Kiszka zwyciężył Pogorzelski Wojska Lotnicze, ustanawiając wynikiem 13,05 m nowy rekord WP 2) Hamata Marynarka Wojenna — 12,35 m. Nowy rekord W. P. w sztafecie olimpijskiej ustanowił zespół Marynarki Wojennej, w składzie: Kubera, Pyż, Twardowski, Peknia, osiągając czas 3:30,0. — Drugie miejsce zajęła sztafeta Wrocławia 3:32,2.  
W punktacji ostatecznej w lekkoatletyce: 1) Marynarka Wojenna — 1934 pkt. 2) Warszawa — 18756 pkt. 3) Wrocław — 18095 pkt., 4) Bydgoszcz — 17335 pkt., 5) Wojska Lotnicze — 17213 pkt. 6) Kraków — 15317 pkt.  
W gimnastyce odbyły się ćwiczenia klasy I i II. W punktacji drużynowej: 1) Łódź — 699,62 pkt. 2) Wrocław — 557,10 pkt. 3) Warszawa — 557,92 pkt., 4) Marynarka Wojenna — 527,11 pkt.  
Indywidualnie w klasie I: 1) Białecki Wojska Lotnicze — 55,50 pkt. 2) Tracz Wojska Lotnicze — 55,35 pkt. W klasie II: Kulpiński Wrocław uzyskał notę — 45,15.

## Hokeiści polscy pozdrawiają...



## Z boisk ligowych

**BUDOWLANI — CWKS 2:1**  
WARSZAWA. W meczu o mistrzostwo I Ligi PZPN, rozegranym w niedzielę w Warszawie, Budowlani Chorzów zwyciężyli miejscowy CWKS 2:1 (0:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Glanc i Zabicki; dla pokonanych: Górski. Sędziował Kłoczek (Zagłębie). Widzów ok. 10 tysięcy.  
W drużynie chorzowskiej najlepszą formacją była pomoc. Pod koniec gry nieźle grał napad, w którym wyróżnił się Zabicki. Prócz niego dobrze zagrali: Wleczek i Gajdzik. W drużynie CWKS szcze gólnie słabe były formacje defensywne. Stosunkowo najlepiej grał Ochmański i Ortowski.

**KOLEJARZ — GÓRNIK (Radlin) 1:0**  
POZNAN (G). W rozegranym w Poznaniu meczu o mistrzostwo klasy państwowej — poznański Kolejarz pokonał zasłużenie radlińskiego Górnika w stosunku 1:0 (1:0). Wynik ten nie odzwierciedla tego co się działo na boisku, albowiem gospodarze mieli przez cały prawie mecz przewagę, której nie potrafili jednak uwidocznić cyfrowo. Kolejarze grali ambitnie i w połę nawet nieźle kombinowali, zawodzil jednak strzałowo. Wąsólni się w szerepie zwycięzców zdobywa bramki — Błalas. Najlepszą częścią drużyny była po-

## Praga-Wielkopolska 2:1 w hokeju na trawie

GNIEZNO. Drugie w czasie swego pobytu w Polsce spotkanie stoczyl hokeiści Czechosłowacji w ub. niedzielę w Gnieźnie, gdzie jako reprezentacja Pragi pokonali reprezentację Wielkopolski w stosunku 2:1 (2:1).  
Gra emocjonująca i żywa posiadała n'ejednokrotnie charakter ostrej.  
Na przegrana drużyny Wielkopolski wpłynęła niewątpliwie fakt, że wystąpiła ona w osłabionym składzie gdyż obrońca J. Małkowiak i Maciaszczyk nie mogli wziąć w spotkaniu udziału z powodu odniesionych w sobotnim meczu w Poznaniu kontuzji. Odpadł również Czałka, kontuzjowany w pierwszych minutach spotkania niedzielnego.  
Dla reprezentacji Pragi bramki uzyskali Volava i Bouszka. Dla reprezentacji Wielkopolski: A. Flink.  
Sędziował ze strony czeskiej Rokita, ze strony polskiej Polcyn.

Dobre wyniki przyniósł również bieg na 5.000 m. Zwycięzył Kwapien (Gwardia Kraków), uzyskując czas 15:46,1, przed Włogiem (Ognisko Kraków) 15:49,1, Mańkowskim (Budowlani Gdańsk) 15:49,5 i Fariaszewskim — 15:56,0.  
Konkurencje kobiece przyniosły m. in. nowy rekord juniorek w biegu na 200 m, uzyskany przez Sawajkowską (Gwardia Bydgoszcz) w przedbiegu, w którym gwardziska, startując z Cieślakówną, uzyskała wynik 27,5. Zwyciężyła Cieślakówna, uzyskując najlepszy wynik w przedbiegach — 27,1.



Reprezentacyjna drużyna Polski, która w hokeju na trawie pokonała w Poznaniu Czechosłowację 2:1.

## II Liga

Stal (Lipiny) — Włókniarz (Częst.) — 3:0 (1:0).  
Widzew (Łódź) — Kolejarz (Toruń) — 3:0 (2:0).  
Kolejarz (Byd.) — Budowlani (Swidn.) — 5:0 (2:0).  
Lublińskanka — Związkowiec (Ciechmek) — 2:2 (0:2).  
Gwardia (Ostr.) — Stal (Soan.) 0:0.  
Kolejarz (Ostr.) — Budowlani (Gd.) — 3:0 (1:0).  
Związkowiec (Przem.) — Kolejarz (Przem.) 2:0 (1:0).

## O meczu hokejowym Polska-Czechosłowacja

POZNAN (G). Bezpośrednio po meczu hokejowym Czechosłowacja — Polska, wyrazym jak wiadomo przez Polskę 2:1, udało nam się uzyskać kilka wypowiedzi od głównych aktorów spotkania i kierownictwa. Oto co mówią Czesi:  
Pakowski, kierownik ekipy hokejowej: Polacy grał ambitnie i ofiarnie, byli zespołem lepszym, jednak wynik remisowy byłby sprawiedliwszy.

Karlec, kapitan drużyny czeskiej: Wygrała drużyna lepsza, chociaż na remis zasłużyliśmy. Nie wiadomo, dlaczego sędzia polski nie uznał prawidłowo uzyskanej bramki. U Polaków podobał się obaj obrońcy i bracia Flinkowie. U nas doskonałe grał Boulon. Obrona słaba.  
Rokita, sędzia czeski: Wynik 2:2 byłby sprawiedliwszy. Gra ładna, ale nerwowa. U nas dobry Boulon, Volava i bramkarz Rybnick.

Volava, kierownik ataku: Nie sądzilem, że hokeiści polscy od ostatniego spotkania poczynili tak duże postępy. Wynik niesprawiedliwy. Sędzia niesłusznie odebrał nam prawidłowo strzeloną bramkę, a tym samym remis. W drużynie polskiej wybijali się bracia Flinkowie, Adamski. U nas trudno kogoś wyróżnić. Wszyscy włożyli maksimum wysiłku i ambicji. Byłem zachwycony serdecznym przyjęciem i miłym powitaniem. Poznaniem jestem zachwycony.

Piłekowski, prezes PZHT: Mecz na dobrym poziomie technicznym. Nasza drużyna lepsza i bardziej zdecydowana, jednak bardzo nerwowa grała. Przed przerwą mieliśmy duże możliwości uzyskać lepszy wynik. Po zmianie Czesi zastosowali ostrą grę, której ofiarą był nasz doskonały pomocnik Maciaszczyk. W naszym zespole dobry Maciaszczyk, Pawlicki i bracia Flinkowie, u Czechów wyróżnił się Boulon, Volava i Buszka.

Wojtyśiak, trener państwowy PZHT: Mogę oświadczyć, że obóz w Zlocieńcu przyczynił się wale do zwycięstwa, bowiem zespół nasz wytrzymał cały mecz kondycyjnie. U nas dobry Maciaszczyk i Adamski, którzy wyróżnili się ofiarną i ambitną grą. Bracia Flinkowie, to nasze bardzo silne punkty. Drużyna Czechosłowacji była bardzo nerwowa, obok doskonałych zawodników miała słabe jednostki.

## Mistrzowie bokserzy juniorów

SZCZECIN. W niedzielę w szczecińskiej hali sportowej odbyły się finałowe walki o mistrzostwo bokserów Polski w kategorii juniorów. Na wyróżnienie zasłużyła walka Murawskiego (Szczecin) z Zandekim, Leisa (Pon.) z Hechem i Samulewskiego (Gd.) z Napierańskim (Wr.).  
Tytuły mistrzów zdobyli (od papierowej do ciężkiej): Drogosz (Częstochowa), Murawski (Szczecin), Samulewski (Gdańsk), Owczarczyk (Śląsk), Leisa (Pomorz), Kazimierzczak (Poznań), Słupski (Wrocław), Kraus (Śląsk) i Biel (Wrocław).  
W punktacji ogólnej: 1) Poznań — 10 pkt., 2) Śląsk — 17 pkt., 3) Gdańsk — 13 pkt., 4) Wrocław — 13 pkt., 5) Szczecin — 12 pkt., 6) Warszawa, 7) Pomorz, 8) Częstochowa — po 6 pkt., 9) Lublin — 4 pkt.

**TABELA ROZGRYWEK**

1. Gwardia	13	18	26:12
2. Związkowiec Kr.	12	17	26:13
3. Unia-Ruch	12	17	27:14
4. Górnik-Radlin	14	14	21:19
5. Kolejarz Poznań	14	14	23:28
6. CWKS	13	13	27:23
7. ŁKS Włókniarz	13	13	24:26
8. Ognisko	13	12	16:15
9. Kolejarz Warszawa	13	12	32:26
10. Górnik Bytom	13	11	17:33
11. Budowlani	13	10	13:19
12. Związkowiec Poznań	13	5	10:24



# Kalendarzyk

Wtorek, 15 sierpnia 1950 r.  
Katolicki: Wniebowzięcie NMP  
Słowiański: Dobrowoja, Jaclawa

## BYDGOSZCZ

REDAKCJA I ADMINISTRACJA  
Czerwonej Armii 20 — tel. 88-41, 88-42  
DZIAŁ PRENUMERATY I OGŁOSZEN  
Generalissima Stalina 2 — tel. 24-20

### Ponad 400 zebrań wyborczych w ciągu jednego dnia

W poniedziałek 14 bm. zakończyły się przygotowania do miejskich i powiatowych Konferencji Komitetów Obrońców Pokoju. Konferencje te roz poczynały się we wtorek 15 bm.

Ub. niedzielę w woj. bydgoskim od było się ponad 400 zebrań wyborczych i stopnia, przeważnie w gmi nach.

W Gąsawie (pow. Żnin) obradom przewodniczył Adam Falaż. Po wysłuchaniu referatów na temat między narodowej sytuacji politycznej i zadań jakie stawia przed nami plan 6-letni, które wygłosili E. Kaźmierski i red. Trella, na konferencji powiatową wy brano 22 delegatów.

Na zebraniu Gminnego Komitetu Obrońców Pokoju w Janowcu, po referacie wygłoszonym przez red. Małyche, dokonano wyboru 32 delegatów na konferencję powiatową w Żninie.

W Rogowie (pow. Żnin) na zebraniu, które odbyło się pod przewodnictwem Mariana Dębowskiego, dokonano wyboru 36 delegatów. Znaczny procent wśród nich stanowi młodzież. Referat wygłosił red. Boruń.

### Nowi instruktorzy przysposobienia rolniczego

W Liceum Rolniczym w Bydgoszczy odbyło się zakończenie kursu korespondencyjnego instruktorów przysposobienia rolniczego. Kurs zorganizowany został z inicjatywy Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych wspólnie z Komendą Główną Służby Polsce i miał na celu przeszkolenie gminnych instruktorów P. R. i przygotowanie ich do pracy w terenie.

Do zebranych przemówił kierownik kursu Rentowski, który w podsumowaniu wyników, stwierdził, że kurs stanął na wysokości zadania, dzięki zrozumieniu i świadomej postawie uczestników.

Przedstawiciel WRN Czapski omówił zadania jakie stoją przed absolwentami w pracy terenowej po czym wręczył ufundowane przez Komendę Woj. „SP” nagrody książkowe dwóm przodownikom nauki, którzy wyróżnili się na kursie: Mazurowi z pow. Aleksandrów Kuj. i Sikorskiemu z powiatu Włocławek.

W imieniu Komendy Woj. „SP” życzenia owocnych wyników dalszej pracy złożył ob. Dąbrowski. W imieniu kursantów przemawiał Mazur, który podziękował za staranną opiekę na kursie oraz zapewnił, że zdobyta wiedza absolwenci wykorzystają jak najlepiej dla dobra Polski Ludowej.

Drugą część uroczystości wypełniły występy artystyczne zespołu świątlicowego pracowników Komendy Woj. „SP”.

### Rozpowszechniajcie IKP

### CZYTELNICY *piszą...*

#### Obiecali i niedotrzymali

Mieszkańcy ulic Gen. Stalina, Krakowskiej i Chopina zapytują uprzejmie Dyrekcję Ogrodów Miejskich za pośrednictwem IKP, kiedy zostanie oddana do użytku publicznego część parku przy ul. Gen. Stalina?

Termin otwarcia wyznaczony pierwotnie na 1 maja minął już dawno, tak samo późniejszy na 22 lipca.

Na co właściwie czekamy, czy na słotne dni jesieni, czy też na dzień św. Mikołaja, w którym spełniają się życzenia dzieci?

Jeszcze są przed nami dwa miesiące słoneczne, więc na gwałt trzeba by ustawić kilkanaście ławek, by umożliwić tym, którzy nie mogą chodzić do lasu (i nie mają czasu starać się o przepustki w leśniczego) spędzenie kilku godzin na świeżym powietrzu w tej dzielnicy.

#### Przedwojenne metody

Od ob. Józefa Giersa z Wysokiej pow. Wyrzyk otrzymaliśmy list treści następującej:

# Ruch spółdzielczości produkcyjnej w województwie bydgoskim rozwija się w coraz wyższym tempie



BYDGOSZCZ (a) ruch spółdzielczości produkcyjnej w woj. bydgoskim rozwija się w coraz wyższym tempie, ogarniając coraz nowe wieś we wszystkich powiatach. Sprawny przebieg przygotowań do siewów, tak również obecne prace przy przęcie zbóż i wysokie plony w gospodarstwach zespólowych, znajdują uznanie wśród małorolnych i średniorolnych chłopów gospodarujących indywidualnie. Sukcesy uzyskane przez spółdziel-

nie w okresie żniw jeszcze bardziej przekonały chłopów o wyższości gospodarki zespólowej nad zafałowaną indywidualną. Dzięki wprowadzeniu do prac maszyn żniwnych z państwowych i spółdzielczych ośrodków maszynowych, sprzęt zbóż w spółdzielniach woj. bydgoskiego wykonany został sprawnie i szybko, zaś prowadzone obecnie omoty wykazują bardzo dobre zbiory, dużo wyższe, niż w gospodarstwach indywidualnych.

### Pomorze przoduje w racjonalnej gospodarce łowieckiej

W roku 1949 Spółdzielnia „Jedność Łowiecka” powołała do życia Inspektorat Hodowli i Obrót Dłuczyny, jako placówkę racjonalnej gospodarki łowieckiej. Zadaniem ich jest hodowla zwierzęcy i skup dłuczyny. Inspektorat pomorski w Toruniu objął swoim zasięgiem woj. bydgoskie, gdańskie, część woj. szecińskiego i kilka powiatów północno - zachodnich województwa warszawskiego. W II półroczu tego roku Toruń dokonał skupu 28.322 zajęcy (105,2 ton), 305 sztuk dłuczyny grubej (22,6 ton) oraz pewnej ilości drobnego ptactwa. Plan skupu został wysoko przekroczony. Inspektorat w Toruniu uruchomił własną wytwórnię wędlin z dłuczyny. W krótkim okresie czasu w ub. roku wyprodukowała ona ponad pół tony szynki i 8,5 tony kiełbasa z dłuczyny. Zużyła na to 17.721 kg surowca.

Abymy uzyskać wyniki w skupie — należy prowadzić racjonalną gospodarkę hodowlaną i to właśnie jest zasadniczym celem Inspektoratu. W leśnictwie Gierłóż na Pomorzu zabezpieczono w tym celu 50 ha terenu (strażnik łożwiecki). Zanolowano natychmiast poprawę zwierzęstanu (gruba dłuczyna i zajęce). Natychmiast można było dokonywać pomysłnych odłowów zajęcy (siedlami).

W Sadłowie pow. Rypin wzięto pod podobną opiekę tereny polne, o powierzchni 1600 ha. Tu rozpoczęto wyjątkie hodowlę zajęcia pomorskiego (dobry typ hodowlany), który występuje w powiatach Brodnica, Rypin i Lubawa, gdzie dokonano już korzystnych odłowów.

„Jedność Łowiecka” podchodzi do zagadnienia hodowli zwierzęcy bardzo gruntownie i nie żałowała inwestycji na zakup sieci, skrzyń do przewozu żywej zwierzęcy itd. W ten sposób zapewniło przyszłość gospodarce łowieckiej i nadało jej natychmiastową gietkość.

Pomorze jest dobrze notowanym terenem hodowlanym w Polsce.

### Pomysłna droga rozwoju Uniwersytetu Mikołaja Kopernika

Najmłodszy uniwersytet polski w Toruniu ma przed sobą do zrealizowania wiele planów zarówno z zakresu budownictwa jak i organizacji wydziałów. W pierwszym roku akademickim 1949/50 zaledwie ponad 1500 młodzieży zdolało w Toruniu podjąć studia, ale już w roku 1949/50 studiowało na UMK ponad 3000 osób. Jest to droga rozwoju, która wymaga proporcjonalnej rozbudowy terenowej, względnie pozyskiwania nowych amatów (jak Collegium Maximum). W między czasie Uniwersytet wykończył gmach przy ul. Zjednoczenia (Collegium Chemicum) i zdołał go tak wyposażyc, że Toruń może się poszczycić posiadaniem najlepszych tego typu zakładów naukowych w Polsce.

Obecnie dobiega końca budowa Collegium Physicum przy ul. Zjednoczenia. Zakłady fizyczne należą do gorących potrzeb chwili bieżącej, nie mówiąc już o planowaniach w związku z wydziałem rolnym. Wyposażenie ich w sprzęt naukowy itd. ma być w pełni nowoczesne. Otwarcie pracowni jest już bliskie. Związek tego rodzaju zakładów z potrzebami miejscowego przemysłu jest ścisły. Jak wiadomo, pracownicy nauki Collegium Chemicum prowadzili badania o cha-

akterze ogólnym, zależnie od potrzeb gospodarczych i produkcyjnych.

Równolegle do tych zaadnień, w związku z istnieniem na UMK katedr astronomii i astrofizyki, rozpoczęto przygotowania do rozbudowy obserwatorium astronomicznego w Piwnicach. Dzięki wysiłkowi naukowców, jak i młodzieży (asystenci) przygotowano do montażu cenne przyrządy astronomiczne jak, lustro paraboliczne, czy najnowocześniejszą kamerę S. Trzeba zaznaczyć, że nie było to proste ze względu na brak części itd. Niezwykle drogi i cenny przyrząd przygotowany został do użytku minimalnym niemal kosztem. Jest to wielki egzamin pracy. Obserwatorium potrzebuje jednak nowych pawilonów, niezbędnych dla umieszczenia przyrządów. W kaledoskopie UMK jest wiele pracy i wiele potrzeb. Za nimi kryją się jednak osiągnięcia: najpoważniejsze zakłady naukowe w kraju.

### Nowe kadry spółdzielczości

ALEKSANDRÓW (P) W Ciechocinku zakończył się miesięczny kurs dla prezesów gminnych spółdzielni, na którym przeszkolono 42 prezesów GSów z całego województwa. Kursy takie organizowane z ramienia CRS, będą dalej kontynuowane.

### Więźniowie z Gusen! Kto zna tego zbrodniarza?

Prokurator Sądu Apelacyjnego w Łodzi prowadzi śledztwo przeciwko Stefanowi Pajaczkowskiemu, który w latach 1944 i 1945 w obozie koncentracyjnym Gusen II, jako fryzjer na bloku nr 7 brał udział w zabójstwach więźniów oraz znęcał się nad nimi.

Wszystkie osoby, posiadające wiadomości o zbrodniarzu Pajaczkowskiemu, proszone są, aby zgłosiły się osobiście do Prokuratoru Sądu Apelacyjnego w Łodzi, Al. Kościuski, celem złożenia zeznań, bądź też o nadesłanie do Prokuratoru zeznań na piśmie lub o podanie swych nazwisk i adresów.

### Co? gdzie? kiedy?

TEATR ZIEMI POMORSKIEJ wtorek — niedzielny.

#### KINA

Pomorzanin: Dni zdrędy. Polonia: Miasto młodzieży. Wolność: Maskarada: Orzeł Przybrana córka. Gryf: Skandal. Bałtyk: Kurhan Malachowski. Bagatela: Torpedowiec nieugięty.

Seanse: Pomorzanin, Gryf, Wolność i Polonia: 16, 18.15 i 20.30. Orzeł i Bałtyk: 15.30, 17.45 i 20. Bagatela: 19.45.

Poranki: We wtorek dnia 15 sierpnia o godz. 11 przed południem: Pomorzanin: Pepito Jimenez (godz. 10 i 12). Gryf: Święta nianka i pastuch. Wolność: Niebo czy piekło. Bałtyk: Marsylanka. Polonia: Okoliczności łagodzące.

Pogotowie lekarzy-dentystów. We wtorek, dnia 15. 8. 50 r. od godz. 10—12 pełni dyżur lek.-stom. dr Koculińska, ul. Śniadeckich nr 33.

DYZUR APTEK Apteke Centralna, Al. 1 Maja 27 — tel. 23-14; Apteke Pod Złotym Orłem, Plac Bohaterów Śhallngrodu 1.

#### PROGRAM RADIOWY

Na fal bydgoskiej — Środa, 16. 8. 1950 8.05 Progr. lokalny dnia. 8.07 Komunikaty. 8.10 Muzyka. 14.15 Wałce z operetki. 14.40 Pomorski dziennik radiowy. 15.35 Komunikaty, muzyka. 16.20 Utwory J. S. Bacha — fortepian. 16.45 Rozmowy z przodownikami pracy. 22.20 Audycja sportowa red. M. Dachowskiego. 22.30 Koncert z płyt. 24.10 Hymn. i koniec audycji.

### Akcja wyborcza KOP

W Warsztatach Mechanicznych nr 13 w Bydgoszczy odbyło się zebranie wyborcze Komitetu Obrońców Pokoju. Przewodniczył ob. Rzetkowski, referat wygłosił ob. Cwikowski. Zebrani uchwalili rezolucję potępiającą agresję imperialistów na Korei.

Na konferencję miejską jako delegatów wybrano: Józefa Pileckiego, Sylwestra Dzieciela, Czesława Morzyńskiego, Józefa Zelaka, Telesfora Plucińskiego i Leonarda Makowskiego, Władysława Tkaczyka, Marię Pierzyńską, Monikę Szczepankowską i Marianę Dębską. Delegatem na Kongres Krajowy został Stanisław Wiatrowski.

### Sport

WEJŚCIE DO LIGI TENISOWEJ TORUŃ. W meczu tenisowym o wejście do Ligi Budowlani (Tor.) pokonali Związkowca (Inowr.) 11:4.

PIŁKA NOŻNA UNIA (Gersk) pokonała na własnym boisku w meczu o wejście do kl. A Pom. OZPN Stal z Nakła 2:0, a Unia (Włocławek) zwyciężyła Unię (Grudziądz) 5:1. W towarzyskich spotkaniach piłkarskich Spójnia (Bydg.) pokonała Związkowca (Nakło) 3:2, Spójnia (Grudz.) wygrała s Unią (Sopot) 5:1, Budowlani (Chojnice) zremisowali ze Związkowcem (Gdańsk) 2:2

#### GWARDA ZDĄZA DO LIGI

Bydgoska Gwardia dzięki zwycięstwom nad Kolejarzem (Gdańsk) 2:1, zyskała dalsze dwa punkty w rozgrywkach o wejście do II Ligi piłkarskiej i pozycja jej w tabeli rozgrywek jest w tej chwili najkorzystniejsza. Bydgoszczanie znajdują się na drugim miejscu, utracili przy tymczasie zaledwie jeden punkt. W obecnej sytuacji najgroźniejszym przeciwnikiem drużyny bydgoskiej są Budowlani (Pozn.), wobec czego, mający się odbyć w nadchodzącą niedzielę w Bydgoszczy mecz obydwóch tych zespołów, będzie miał charakter prawie decydującej rozgrywki. Jeżeli Gwardia pokona swojego rywala, a wans jej do II Ligi zdaje się być niewątpliwy. Drużynie bydgoskiej, która tak dzielnie reprezentuje okręg pomorski w spotkaniach o wejście do II Ligi, życzymy dalszych sukcesów.

A oto aktualna tabela rozgrywek o wejście do II Ligi w I grupie. Przypominamy, że Górnik Wałbrzych pokonał Gwardię Ślupsk 6:1 (3:1):

	gier	ptk.	st. br.
1. Kolejarz (Gd.)	6	6	8:12
2. Gwardia (Bydg.)	3	5	6:3
3. Budowlani (Pz.)	4	5	10:7
4. Górnik (Wałbrzych)	5	5	12:7
5. Gwardia (Ślupsk)	4	1	4:11

### Komunikaty

UWAGA! SZACHIŚCI ZWIĄZKOWCA Kierownictwo sekcji zawiadamia wszystkich członków i sympatyków klubu Związkowca, że własny lokal sekcji czynny jest codziennie od godz. 17 do 22 przy ul. Floriana 4. Lokal klubu Sportowego Związkowca w każdy czwartek przyjmuje nowych członków i członkinie.

Dnia 15 bm. o godz. 16 odbędzie się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy ZKS „Spójnia” II — a ZKS „Związkowiec” I. na stadionie ZKS „Związkowca”.

### Reflektorem po BYDGOSZCZY

#### Chodzi o reflektor

Reflektor dobra rzecz. Oświetla w nocy jasno plac, a dozorca ma wygodę; nie zaśnie i łatwiej mu pilnować cenne obiekty. I przyjemnie.

Dobrze jest, jeżeli taki reflektor gąsi się z chmiłą, gdy na dworze się rozjaśniło. Ale jeżeli iluś tam śmieciowa żarówka pali się od wieczora do 9 rano, albo i jeszcze dłużej, to już chyba zupełnie zbyteczne.

Tym bardziej, jeżeli rzecz się dzieje na placu Zjednoczenia Energetycznego Okr. Bydg.-Tor. przy ul. Czerwonej Armii 16.

Widocznie Zjednoczeniu Energetycznemu brak energii na to, by energia napróżno się nie marnowała.

#### O lampę i rów

Radość zapanowała wśród mieszkańców ul. Piusa XI i Leona XIII. Nareszcie kilka dni temu zapłonęła

w zbiegu tych ulic latarnia gazowa, z takim uświetnieniem oczekiwano.

Mieszkańcy tamt. dzielnicy życzą z tej okazji władzom miejskim wszystkiego najlepszego, a sobie... by ten rów przy torze, który lampą stał oświetla, można było jakoś zabezpieczyć przed zimą. Nie jeden już tam upadł, gdy śnieg przykrył pulapkę.

Mieszkańcy tej dzielnicy bardzo przepraszają nadto, że w sierpniu troszczą się o grudzień...

#### I o coś jeszcze

Chodzi mianowicie o pewne ustronie znajdujące się w podwórzu baru mlecznego pod arkadami.

Zakątek ten, to obraz nędzy i rozpaczy! Nikt by nie umierzył, że coś podobnego może egzystować w śródmieście stolicy województwa.

(7)





Czekoladka jest stokroć smaczniejsza, gdy otrzymamy ją z rąk tak milej sprzedawczyni, w czystym i gustownie urządzonej w Bydgoszczy.

Właścicielka tej uśmiechniętej buzi jest Regina Porebska, kierowniczką sklepu cukierniczego BSS nr 119 przy ul. Dworkowej w Bydgoszczy. Porebska po roku pracy w charakterze młodszej ekspedientki, awansowała od razu na kierowniczkę. Okazało się, że awans jaki ją spotkał, był w zupełności uzasadniony. Sklep przez nią prowadzony jest wzorowym sklepem obsługiwanym wyłącznie przez młodzież.

(Foto — IKP)

## Zwiększy się udział kobiet w spółdzielczości spożywców

Na wspólnej konferencji zarządów głównych Zw. Spółdzielni Spożywców i Ligi Kobiet ustalono wytyczne wzajemnej współpracy. Porozumienie ma na celu umosowienie udziału kobiet w spółdzielczości spożywców oraz ułatwienie im pracy w gospodarstwie domowym. Akcją werbunkową, mającą na celu zwiększenie liczby członków spółdzielni spożywców o ok. 500 tys. kobiet, trwać będzie od 15 września do 1 października br.

## Koblety koreańskie walczą po bohatersku i zwycięsko o uwolnienie się od ucisku kolonialnego

36 lat kobieta koreańska narazona była na ciągłe poniżenie, na eksploatację japońskich imperialistów. Nie korzystała z żadnych praw ani politycznych, ani ekonomicznych, nie miała dostępu do politycznego, społecznego, ekonomicznego życia kraju. Polityczny i ekonomiczny ucisk kobiety dopełniały jeszcze średniowieczne stosunki rodzinne. Koreańska wydana była za męża bez swojej woli, nie znając nie raz swojego małżonka, aż do dnia ślubu. Często ojcowie zaręczali córki, gdy te były jeszcze małymi dziećmi. Żadne prawo rodzinne nie broniło praw kobiety, mogła ona być sprzedawana jak nalożnica. Poniżenie, nędza i analfabetyzm cechowały na Korei pracującą kobietę. Z chwilą oswojenia Korei Północnej przez Armię Radziecką od japońskich kolonizatorów, społeczne warunki tamtejszych kobiet zmieniły się. Przeprowadzone w kraju przeobrażenia uwolniły kobiety od krzywd społecznych.

Dla zlikwidowania resztek japońskiej polityki, przeżytków feudalnych w stosunkach między kobietą i mężczyzną w rodzinie i społeczeństwie, celem pozyskania kobiety dla życia politycznego, społecznego i kulturalnego. Tymczasowy rząd Korei Półn. już 18 lutego 1947 r. wydał ustawę o równouprawnieniu kobiet. Ustawa ta między innymi postanawia: Kobięcie przysługują na równi z mężczyznami prawo dostępu do wszystkich dziedzin życia kulturalnego, politycznego i państwowego. Kobięcie przysługują na równi z mężczyznami prawo wyboru do wszystkich organów władzy, tak lokalnych jak i centralnych. Kobięcie na równi z mężczyznami przysługują prawo do każdej pracy, do równej z mężczyzną zapłaty za pracę, do ubezpieczenia społecznego i nauki. Kobięcie na równi z mężczyznami przysługują prawo swobodnego zawierania małżeństwa. Zabrania się na przyszłość przymusowego zawierania małżeństwa bez dobrowolnej zgody każdego z małżonków. Kobieta na równi z mężczyzną ma prawo występowania o rozwód, jeżeli małżeństwo staje się ciężarem i nie ma możliwości dalszego współżycia. Kobięcie — matce, przysługują prawo występowania w powództwem do byłego męża o alimenty na utrzymanie dzieci. Jednocześnie postanawia się, że rozpatry-

wanie dochodzeń o alimenty prowadzą sędziowie ludowi. Ustanawia się wiek minimalny dla zawierania małżeństwa dla kobiet — 17 lat, dla mężczyzn — 18 lat. Likwiduje się przeżytki ustroju feudalnego, jak wielożenstwo, sprzedawanie kobiet jako nalożnic, czy żon. Jest to uwłaczające godności kobiecej. Zabrania się utrzymywania domów publicznych i instytucji gejsz. Nie przestrzeganie tego będzie sądzone jako przestępstwo. Kobieta ma równe prawo do spadku i dziedziczenia, w wypadku rozwodu małżonków ma równe prawo do części majątku ruchomego i nieruchomego. Ustawa ta znosi dotychczasowe wszelkie ustawy japońskie dotyczące kobiety i stwarza prawdziwą rewolucję w życiu kobiet Korei Północnej. Jest ona skokiem nie tylko od feudalizmu, ale w niektórych wypadkach od niewolnictwa. Kobiety Korei Półn. rozumieją to dobrze, rozumieją to także gnębione przez imperialistów amerykańskich kobiety Korei Południowej. Nie dziwnego, że walczą one wraz z całym narodem po bohatersku i zwycięsko o uwolnienie się od ucisku kolonialnego i połączenie z Koreą Półn. Kobiety całego świata wyrażają solidarność z walczącymi kobietami Korci Południowej i wierzą w ich szybkie już zwycięstwo.

## Awans społeczny robotnic Wrocławia

We Wrocławskiej Fabryce Zeszytów odbyło się ostatnio uroczyste wręczenie odznak przodownic pracy wyróżniającym się w pracy kobietom. Odnakę przodownic pracy otrzymała m. in. Natalia Daczewska, która od 1948 r. zajmuje pierwsze miejsce we współzawodnictwie i wyrabia do 200 proc. normy. Obecnie Daczewska została wysunięta na stanowisko kierownika produkcji. W wyniku ofiarnej pracy i intensywnego kształcenia awanse otrzymała m. in.: szwaczka Helena Grzybowicz — na kierownika personalnego. Jadwiga Nega, b. pomocnica introligatorska — na kierownika produkcji drugiej zmiany.

## Maty Felieton

### To nie jest metoda

Dziś opowiem Wam wiele pouczającą historię, jaka zdarzyła się niedawno p. Balbinie Karasiowej, mamusi 4-letniego Frania Karasia. Otóż ten Franio nie zawsze zachowywał się tak, jak przystało na grzecznego chłopca. Czasem piszczał, czasem wrzeszczał, potrafił rozbić szybkę w kredensie, stłuc szklankę i myłać talusiami na spodnie cały talerz kleiku. P. Balbina cierpiała z tego powodu ogromnie, wreszcie za stosowała ciekawą metodę pedagogiczną, a co z tego wyszło — posłuchajcie: — Uspokój się w tej chwili! — A Franio nic. Wówczas p. Balbina rozgląda się wokół i widzi, że naprzeciw nich zdąży sioły, stateczny pan z ładną brodką i wąsami. — Jeśli nie przestaniesz piszczeć, to zaraz zabierze cię ten dziad! — oświadcza p. Balbina. — Widzisz go? Zabierze cię do worka, zwinie i rzuci do rzeki! Franio robi się zielony ze strachu i momentalnie milknie. Wzór matek p. Balbina Karasiowa — maszeruje dalej. Po kwadransie Franio znów zaczyna. Sioły pan zdążył już gdzieś zniknąć, ale akurat pokazuje się na horyzoncie p. Leokadia Swoiszczypała, stateczna osoba, w wieku mocno pobażakowskim. P. Swoiszczypała zdążyła energicznie naprzód i wymachuje parasolką. — Jeśli się w tej chwili nie uspokoisz, smyku jeden — wola p. Balbina — to zabierze cię Baga Jaga! O, już tu idzie! Wsadzi cię do worka i zabierze do lasu! Tam zarżnie, posoli i ugotuje! A potem da smokowi! Takiemu ogromnemu smokowi! Biedny Franio dostaje ze strachu drgawek, robi się szary na twarzy i milknie. Kiedy wracają do domu — w bramie spotykają p. Szczupakę, b. sympatycznego i łagodnego mężczyznę, który by nawet muchy nie skrzywdził. — Zapamiętaj sobie — oświadcza p. Balbina Franiowi. — Jeśli jeszcze raz będziesz się w podobny sposób zachowywał, to oddam cię temu zbójowi! Unie on ci głowę siekierą, wzdziebie oczy i będzie smażył na wolnym ogniu! A potem odda wilkom na pożarcie! Zapamiętaj to sobie smarkaczu!

Teraz już wiecie na czym polegała metoda wychowawcza p. Balbiny. Po prostu straszyla biednego Frania. W plastyczny sposób malowała przed nim wizję straszliwych męczarni i tortur, jakim go poddadzą zbój, dziad i Baba Jaga, gdy ośmieli się głosić piśnięć, czy kichnąć. Rezultat tego był taki, że Franio na widok pana z wąsami, p. Leokadia Swoiszczypała, czy łagodnego p. Szczupaka dostawał konwulsji ze strachu, zieleńiał, bladł i czerwienieł. Rezultat tego był taki, że Franio nie mógł spać po nocach, bo śniło mu się ucinanie głowy siekierą, wyjmowanie oczu, ewiertowanie, smażenie, solenie i inne okropności. Rezultat tego był taki, że Franio stał się nerwowym, chorym dzieckiem. A p. Balbina była szczęśliwa. Ale do czasu. Bo oto kiedyś przyszedł kominiarz Franio właśnie popełnił straszne przestępstwo, bo pociągnął za ogon kota. — Bardzo dobrze, że pan przyszedł! — rzekła p. Balbina do kominiarza, a potem wzięła Frania za ucho i oznajmiła mu: — Teraz ci oddam kominiarzowi! Kominiarz oświecił ci uszy, złamie nogę, zamknie na miesiąc do piwnicy, w której są szczury i zawoła Babę Jagę! Przerazony Franio narobił ogromnego wrzasku, kominiarz zaś przyrzekł się uważnie p. Balbinie, poprosił ją na korytarz, tam złapał ropół, związał sznurami od bielizny, zapakował do kosza i zniósł do piwnicy. W piwnicy zamknął ją na kłódkę, a sam usiadł pode drzwiami i począł w nie skrobać, udając szczura. P. Balbina miewiero pozieleniała ze strachu, później pobladła, wreszcie narobiła takiego wrzasku, że w kamienicy nypadło kilka szyb. Kominiarz był jednak bezlitosny. Pożył od dozorczy hydrant i przez małe okienko począł polewać wodą p. Balbinę. Dogadywał przy tym: — To nie jest metoda, p. Karasiowa, to nie jest metoda! Tak się z dziećmi nie postępuje! Rezultat tej operacji był taki, że p. Karasiowa przeziębiała się poważnie, 5 kilogramów straciła na wadze i dostała ataku sercowego. Ale wcale jej nie żaluje. Boviem rzeczywicie — to nie jest metoda... A co Wy o tym sądzicie, o rodzice przeringnych więcej i mniej grzecznych Franiów, Felusiów i Stasiów?

## Kącik dobrej gospodyni

### Chłódnik na upały

„Mężczyznom dano wódkę; zaczem wszyscy siedli I chłodzicie literoski milcząc żwawo jedli...”

Zdaje się, że jeszcze żaden z historyków literatury nie zauważył i nie podkreślił, że w „Panu Tadeuszu” w trzech księgach (I, III i V) aż trzy z rzędu obiady zaczynają się od chłódnika! — Dwa razy poeta używa białoruskiej nazwy „chłodzic”, za trzecim razem mówi o „chłodniku zabielanym”. Widać stąd, jak ta zupa, ulubiona ongiś w dni upalne w całej Polsce, a nieznaną zagranicą (i wchodząca przeto w poczet naszych specjalnych potraw narodowych) mocno utkwiła w kulinarnej pamięci Mickiewicza!

A nie dziwota, że ją „wszyscy milcząc żwawo jedli”, bo ten chłódnik czy chłodzic, z lodu podany, był to specjal, którego podstawę stanowiła kwaśna śmietana z dodatkiem buraków ćwikłowych i boćwinki czyli liści, ogórka świeżego i kiszzonego, szczypiorku, naci pietruszki i kopru, jaj na twardo, pokrajanej w kostkę cielęciny i, koniecznie, sztyjek rakomych. Cóżby to był za chłod-

nik bez raków! Ale taki chłódnik żyje dziś już tylko w „Panu Tadeuszu”. Nasz współczesny chłódnik jest oszczędniejszy. — Nie obywa się wprawdzie zwykle bez śmietany, ale poprzedza ją na jednej szklance, a opiera się głównie na mleku kwaśnym; z raków rezygnuje, a najwyżej korzysta z cielęciny. Niemniej jest smaczny i nie brak mu amatorów.

Mamy sporo przepisów na chłódniki. Są nawet takie, które zawieszistość zupie nadają za pomocą łyżki maki kartoflanej, czego żadną miarą pochwalic nie sposób. Podam bardzo prosty przepis na chłódnik: ugotować w małej ilości osolonej wody młode buraczki; gdy mięknie, odcedzić, pokrajać drobno; wlać do nich litr rozbełtanego trzepaczką kwaśnego mleka i pół (lub całą) szklanki kwaśnej śmietany, posolić, wspanić sporo posiekanej najdrobniej naci pietruszki, koperku i trochę szczypiorku, pokrajany w kostę ogórek kiszony, wymieszać, oziębic. Każdemu biesiadnikowi należyc na talerz po dwie ćwiartki jajka i zalać je chłódnikiem.

WUJ LUDWIK.

## Drugi bar kosmetyczny na Wybrzeżu

Ruchliwy zespół absolwentek kursu kosmetycznego, który otworzył w Sopocie przy ul. Rokossowskiego pierwszy na Wybrzeżu, a drugi w Polsce (Warszawa) bar kosmetyczny, przystąpił do organizacji takiegoż samego baru w Gdyni przy ul. 10 Lutego.

Uroczyste otwarcie baru kosmetycznego, który zaspokoi potrzeby kobiet pracujących m. Gdyni, nastąpiło w dniu wczorajszym.

Kosmetyczna spółdzielnia pracy będzie doskonale zaopatrzona we wszelkiego rodzaju kosmetyki, pozwalające zachować kobietom zdrowie i urodę. Przy barze gdynskim będzie istniał laboratorium, w którym, pod kierownictwem fachowych sił, będzie się wyrabiała kosmetyki po cenach nisko skalkulowanych.

Czy nie należałoby pomyśleć o otworzeniu podobnych barów w innych wielkich miastach Polski?

## RADIO

### PROGRAM RADIOWY NA ŚRODĘ, 16 SIERPNIA

5.00 Początek audycji i nas w Pegeerze. 15.50 Muzyka z płyt. 16.00 Dziennik południowy. 17.00 Koncert zespołu instrumentalnego — Poznań. 17.45 Rezerwa. 18.05 Pogodofon sportowa. — 18.15 Polska pieśń masowa. 18.20 Czeska stylizowana muzyka ludowa. 18.40 Simonowa w przekł. Filipa Isłnera — fragm. 19.00 Audycja Gł. Komitetu Kult. Fizycznej. 19.05 Rezerwa. 19.15 Popularne utwory. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 Muzyka taneczna z płyt. 21.00 Koncert Chopinowski. — 21.30 Rezerwa. — 22.00 Wstęchna Radłowa. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na dzień następnym. 23.25 Koncert symfoniczny — płyty. — 24.10 Hyman i koniec audycji.

## NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości Łódź — Skrzynka 163 (4742)

Do naszych inserentów! Zawiadamiamy, że również wszystkie Urzędy i Agencje Pocztowe przyjmują ogłoszenia drobne do naszego pisma. ADMINISTRACJA Ilustrowanego Kuriera Polskiego

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20 — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami). Tel. 24-29. Za niedorozumienia pisma, spowodowane słabą wyraznością, nie odpowiadamy. — Rekopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONA PRZYJMUJĄ DO 20 KAZDEGO MIESIACA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. — PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPLACAC NA KONTO PKO nr VI-1561. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW” BYDGOSZCZ, UL. CZERWONEJ ARMII 20 — TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 300 zł, za tekstem 150 zł, nekrologi 100 zł za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 1.000 zł za 1 wiersz 2-linowy (za tekstem). W niedzielę i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy.